



# Mussolini zmierza najwidoczniej do bezpośrednich rokowań z Anglią

## Charakterystyczny komunikat o włoskiej radzie ministrów

### ZAMKNA CZY NIE ZAMKNA?

LONDYN — 28.9 (PAT) — „Daily Herald” donosi, że w końcu tygodnia udadzą się do Paryża angielscy członkowie rady administracyjnej kanału Suezkiego, która zbierze się celem zbadania kwestii zamknięcia kanału w ramach ewentualnych sankcji przeciw Włochom.

Rząd brytyjski, będąc w posiadaniu 44 procent akcji tego towarzystwa, reprezentowany będzie na wspomnianej konferencji przez 2 członków.

PARYŻ — 28.9 (PAT) — Rada administracyjna towarzystwa kanału Suezkiego zbierze się w dn. 7 października, jak zwykle, w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca. Agencja Havasa donosi, iż zaprzeczają stanowczo pogłoskom, jakoby zebranie to miało być specjalnie zwołane dla rozpatrzenia sprawy zamknięcia kanału Suezkiego z tytułu ewentualnych sankcji przeciw Włochom.

### WIELKIE PRZYGOTOWANIA W EGIPCIE

KAIR — 28.9 (PAT) — Do Aleksandrii, przybyły krążowniki brytyjskie, „Renown” i „Hood”, lecz do portu nie weszły. U wejścia do portu zostały ustawione dalekonośne działa. W pobliżu Aleksandrii odbyły się manewry, przy udziale floty i sił lotniczych.

Wejście do portu zostało zagrodzone stalową siecią. Pozostawiono jedynie niewielkie przejście. W samym porcie panuje duże ożywienie: po ulicach przesuwa się ciężarówki, samochody pancerne, a nad portem krążą samoloty. Amunicja wyladowywana jest z pośpiechem. W ciągu ostatnich pięciu dni przybyło do Aleksandrii 170 samolotów.

Podsekretarz stanu w ministerstwie wojny oświadczył, że dotychczas nie uczyniono nic celem zwiększenia armii egipskiej. Sytuacja na zachodniej granicy jest normalna. Włosi na granicy Cyreinyki przeprowadzili trzy rządy drutów kolczastych, ażeby zabezpieczyć się przed wtargnięciem beduinów.

### CO ROBI KOMITET 13-TU?

GENEWA, 28.9 (PAT). Komitet trzynastu obradował dzisiaj i postanowił, by przewodniczący Rady Ligi zakomunikował rządowi włoskiemu o zwróceniu się cesarza Abisynji do Ligi w sprawie wysłania obserwatorów z powodu grożącej agresji włoskiej.

W piśmie tem, które przez przewodniczącego Rady przekazane zostało popołudniu delegacji włoskiej, przewodniczący Rady prosi Włochy o wypowiedzenie się na temat tegoż pytania oraz o poczynienie uwag na temat impetuowania Włochom przez cesarza Abisynji zamiaru agresji.

Komitet dyskutował również na temat historycznej części raportu i zdecydował, by część ta została zredagowana przez sekretariat Ligi w porozumieniu z ekspertami komitetu. W czwartek komitet zbierze się dla aprobowania tej części historycznej, a następnie przystąpi do opracowania swych zaleceń.

### JAKIE KROKI PRZEWIDUJĄ SANKCJE?

LONDYN, 28.9 (PAT). Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald” donosi, że sprawa ewentualnych sankcji przeciw Włochom jest obecnie tematem prywatnych rozmów pomiędzy mocarstwami Rady Ligi. Zdaniem dziennika, początkowo przewidywane były następujące kroki:

1) Zerwanie stosunków dyplomatycznych, 2) stopniowo wzrastająca presja gospodarcza, wreszcie 3) blokada wszystkich portów włoskich, której wykonanie z ramienia Ligi powierzone zostałoby Wielkiej Brytanii oraz Francji. Blokada nie obejmowałaby odrazu wszystkich artykułów i np. dów żywności dla ludności cywilnej byłby dozwolony.

Gdyby jednak łagodniejsze zarządzenia okazały się bezskuteczne, to blokada mogłaby ulec rozszerzeniu nawet na artykuły żywnościowe. Mocarstwa starałyby się zapewnić również dla ewentualnych zarządzeń wspólnie działających państw, Niemiec i Japonii. Niezwykle doniosłe znaczenie posiadałaby współpraca Egiptu.

Dziennik podkreśla, że, w razie wybuchu działań wojennych, przyjęta zostanie procedura, przewidziana w uchwale zgromadzenia Ligi z października 1921 r. Naruszenie paktu zostałoby natychmiast zakomunikowane, na

zasadzie art. 16, wszystkim członkom przez sekretarza generalnego Ligi i bezzwłocznie zwołane byłoby posiedzenie Rady.

Rada formalnie stwierdziłaby, że Włochy dopuściły się naruszenia paktu, zalecając członkom Ligi podjęcie odpowiedniej akcji. Następnie Rada zwróciłaby się do mocarstw, sąsiadu-

jących z napastnikiem, lub utrzymujących z nim ściślejsze stosunki gospodarcze, celem przygotowania właściwej akcji i wyznaczenia terminu jej wprowadzenia w życie.

Wykonanie planu zostałoby powierzone specjalnie w tym celu powołanemu komitetowi technicznemu.

## „Unikać będziemy rozszerzenia konfliktu”

### Mussolini o położeniu

RZYM, 28.9. (PAT) — Ogłoszono tu następujący komunikat: rada ministrów zebrała się dziś o godz. 10-ej w pałacu Viminale. Mussolini obszernie omówił fazy rozwojowe sytuacji, jaka wytworzyła się po ostatnim posiedzeniu rady ministrów:

Wszyscy ludzie dobrej wiary na całym świecie uznali prawo Włoch do odrzucenia sugestji komitetu pięciu. Propozycje, przedstawione Włochom, nie tylko nie brały w rachubę konieczności ekspansji i bezpieczeństwa Włoch, ale całkowicie ignorowały traktaty, które w różnych czasach od r. 1889 do r. 1906 i po roku 1925 przynosiły pierwszeństwo interesom włoskim w Abisynji.

Rząd włoski nie powołał żadnej inicjatywy na terenie lub w środowisku, któreby zgóry upodobały jego interesy. Z drugiej strony, gdy Liga Narodów zamyka się w formalistycznych labiryntach procedury, Abisynja dokonała w ostatnich dniach mobilizacji wszystkich swych sił celem zaatakowania granic kolonii włoskich. Oznajmienie negusa, złożone w Genewie, o rozkazie wycofania wojsk abisynijskich o 30 km., nie może być absolutnie brane poważnie przez rząd włoski ani też przez żaden rząd, godny tego imienia.

Manewr ma cel strategiczny, a nie pokojowy. Zmierza on bowiem do lepszego zamaskowania przygotowań wewnętrznych i fortyfikowania się na silniejszych pozycjach. Wobec takiej sytuacji transporty dywizji włoskich zostały w ostatnich czasach przyspieszone.

Przed zakończeniem posiedzenia rada ministrów uchwaliła w następujący sposób linię postępowania Włoch na najbliższą przyszłość:

1) Włochy nie wystąpią z Ligi Narodów aż do dnia, w którym Liga sama całkowicie weźmie na siebie odpowiedzialność za „średki”, które ugodzi mają we Włochy.

2) Po otrzymaniu ostatniego serdecznego doniesienia, jakie przesłał brytyjski minister spraw zagranicznych, Hoare, za pośrednictwem ambasadora Drummonda, rada ministrów oświadcza raz jeszcze, podobnie, jak to uczyniła w Bolzano, że polityka włoska nie posiada ani natychmiastowych, ani obliczonych na dalszą metę zamierzeń, któreby mogły zranic interesy Wielkiej Brytanji. Rząd angielski od dnia 29 stycznia b. r. do chwili obecnej w sposób jaknajbardziej lojalny poinformowany był o celach kolonialnej polityki włoskiej oraz o interesach, jakie nią kierują, interesach uznanych przez dwustronne umowy, zawarte z Wielką Brytanią.

Naród angielski, ponad wszelkimi mistyfikacjami antyfaszystowskimi, powinien wiedzieć, iż rząd włoski zawiadomił Wielką Brytanię o swej gotowości rokowania i zawarcia układów, któreby zaspokoili upragnione interesy angielskie w Abisynji.

3) Rząd faszystowski w sposób jaknajbardziej uroczysty oświadcza, że unikać będzie wszystkiego, co by mogło konflikt włosko - abisynijski rozszerzyć i rozciągnąć go na większy obszar.

### KOMENTARZE PRASY WŁOSKIEJ

RZYM, 28.9 (ATE). Prasa, nawiązując do oświadczeń Mussoliniego na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów, podkreśla, że stanowią one „ostatnie wyjaśnienia”, złożone na użytek Genewy. „Giornale d'Italia” w swym wydaniu nocnym pisze, że w obecnym stanie rzeczy należy przemyśleć językiem jasnym, bez niedopowiedzeń i dwuznaczności. Dziennik uzasadnia konieczność wystąpienia Włoch z Ligi Narodów, zarzucając instytucji genewskiej niesprawiedliwe i stronnicze traktowanie postulatów włoskich.

W dalszym ciągu swych rozważań pismo podkreśla z naciskiem, że zam-

knięcie kanału Suezkiego i zarządzenie blokady gospodarczej Włoch byłoby uznane przez Włochy za bezpośrednią akcję wojenną, która zmusi naród włoski do wojny obronnej. Zatarę obecny powinien, w myśl dezzyderatów włoskich, ograniczyć się jedynie do Afryki Wschodniej i stosunków włosko - abisynijskich. Rozszerzenie się konfliktu na Europę, jeżeli istotnie nastąpi, nie może być w żadnym wypadku poczytywane za winę Włoch.

Również inne dzienniki wysuwają na plan pierwszy kwestję wystąpienia Włoch z Ligi Narodów. „Tribuna”, krytykując ostro zamiar przedstawienia zatargu włosko - abisynijskiego komitetowi 13-tu, podkreśla, że obecnie waga się losy instytucji genewskiej. Dziennik atakuje stanowisko dyplomacji angielskiej w Genewie, twierdząc, że Anglia dąży do przekreślenia zobowiązań, przyjętych wobec Włoch w dobrowolnym układzie. Liga Narodów, pisze dziennik, akceptując zarządzenia militarne Anglii na morzu Śródziemnym i nadając im charakter sankcji międzynarodowych, narusza zasadnicze postanowienia statutu Ligi.

### KOMENTARZ HAVASA

PARYŻ, 28.9. (PAT) — Dzienniki wieczorne podają, narazie bez komentarzy, ogłoszony w Rzymie komunikat o przebiegu posiedzenia włoskiej rady ministrów.

Jedynie agencja Havasa w doniesieniu z Rzymu pisze co następuje:

Komunikat dzisiejszy, stwierdzający, iż rząd włoski nie powołał żadnej inicjatywy na terenie i w środowisku, gdzie są zapoznawane prawa Włoch, oznacza, iż rząd włoski nie złożył więcej żadnej kontrpropozycji. Włochy powstrzymują się od udziału w dyskusji, ich dotyczącej, co do której celu stracono nadzieję. Ten brak nadziei i zaufania nie wystarczy natomiast do tego, aby Włochy same wycofały się z Genewy. Pozostaną one więc w Lidze Narodów, dopóki nie zostaną zastosowane względem nich „zarządzenia” Ligi Narodów.

Włochy pragną więc zrzucić odpowiedzialność na Ligę Narodów, ale w praktyce oczekują swego usunięcia z Ligi. Tem samem Włochy zmuszają Ligę Narodów do wzięcia odpowiedzialności.

Zupełnie inne — pisze dalej agencja Havasa — jest stanowisko rządu włoskiego w stosunku do W. Brytanji. Nie żywiąc nadziei, aby Genewa mogła doprowadzić do rozwiązania konfliktu, rząd włoski otwarcie wyraża zaufanie do rokowań z W. Brytanią, które pozwoliłyby ściśle określić istotę interesów angielskich w Abisynji, a jednocześnie zapewniłyby W. Brytanji poszanowanie jej interesów przez Włochy. Z punktu widzenia politycznego manewr włoski zmierza, zdaje się, do porzucenia terenu Ligi Narodów przez W. Brytanię. Jest to wyraźne wezwanie do bezpośrednich rokowań.

### PROPOZYCJE MUSSOLINIEGO WOBEC ANGLIJ?

GENEWA, 28.9 (ATE). Pomimo wzmocnienia się kampanji prasy włoskiej przeciwko Anglii, połączonej z groźbą usunięcia się Włoch z Genewy, tutejsze koła miarodajne oceniają sytuację z dużym spokojem. Koła te podkreślają, że mimo wszystko, Mussolini pragnie uniknąć zatargu i nie chce doprowadzić do zerwania z Anglią.

Mówi się nawet o tem, że szef rządu włoskiego wysunął za pośrednictwem rządu francuskiego pewne sugestje, które mają być przedłożone w Londynie. Narazie propozycje te są otoczone ścisłą tajemnicą. W związku z temi pogłoskami na uwagę zasługuje postanowiony obecnie wyjazd do Londynu Edena, który wbrew pierwotnym planom, weźmie udział we wtorkowym posiedzeniu angielskiej rady ministrów.

## Włochy znowu grożą wystąpieniem z Ligi Narodów

RZYM — 28.9 (ATE) — Dzienniki północno - włoskie rozpatrują dziś kwestię wystąpienia Włoch z Ligi narodów.

„Corriere della Sera” podkreśla, że sytuacja na terenie genewskim była dotychczas dla Włoch uciążliwa, obecnie stać się może niebezpieczna. Włochy wykazywały w stosunku do Ligi narodów wielką cierpliwość, z chwilą jednak, gdy dalsze pozostawanie Włoch w instytucji genewskiej mogłoby szkodzić interesom włoskim, rząd będzie się musiał zdecydować na wystąpienie z Ligi. „Popolo d'Italia” w niezwykle gwałtowny sposób atakuje stanowisko Genewy wobec narodu włoskiego, „który dał światu trzy okresy cywilizacyjne”.

„La Stampa” podkreśla w swym ar-

tykule, skierowanym przeciwko Lidze narodów, znane powiedzenie Mussoliniego, który oświadczył, że Włochy program swój realizować będą „z Genewą, bez Genewy lub przeciw Genewie”.

„Gazzetta del Popolo” zaznacza, że wszelka próba zastosowania sankcji przeciwko Włochom oznacza wojnę. Jeżeli Liga narodów chce skłonić Włochy do wystąpienia — pisze dziennik — to wystarczy jej jeszcze kilka dni trwać na dotychczasowym stanowisku. Jeżeli zaś instytucja genewska pragnie wywołać wojnę w Europie, co, podkreśla dziennik, byłoby niewątpliwie chętnie widzianym przez Sowietów i III-cią międzynarodówką, wystarczy uchwalić zastosowanie sankcji przeciwko Włochom.

Nie cena a jakość.  
winna decydować  
o kupnie

PRZODUJE  
RECZNE OBUWIE  
JURDZIŃSKIEGO

WARSZAWA  
MARSZAŁKOWSKA POC. MONIUSZKI



## Francuskie głosy niezadowolone z odpowiedzi Anglii

PARYŻ — 28.9 (PAT) — Pierwszy komentarz prasowy do noty brytyjskiej zamieszcza „Le Journal”. Dziennik dość krytycznie ustosunkowuje się do odpowiedzi rządu brytyjskiego.

Wielka Brytania zgadza się z nami całkowicie, — pisze — o ile chodzi o wzięcie na siebie odpowiedzialności na wypadek wyraźnego pogwałcenia paktu Ligi narodów. W tem jednak leży cała drażliwość zagadnienia. Trzeba więc, by Wielka Brytania uznała, iż rzeczywiście pakt Ligi został w danym wypadku wyraźnie pogwałcony. Zdaniem Anglii, nie miało to miejsca ani wtedy, gdy chodziło o akcję hitlerowską w Austrii, ani tembardziej, gdy Niemcy pogwałcili klauzulę wojskową traktatu wersalskiego.

Czy tego rodzaju elastyczna interpretacja utrzymana będzie w dalszym ciągu — zapytuje dziennik? Na zapytanie to powinna odpowiedzieć nota rządu brytyjskiego, a tymczasem odpowiada ona, że należy rozróżniać pomiędzy wyraźną agresją, a pośredniem pogwałceniem paktu, które podlega dyskusji. Tak więc, nie się nie zmieniło — konkluduje „Le Journal”. Niech jutro rząd hitlerowski powstanie w Austrii lub niech jutro Niemcy nie bezpośrednio pogwałcą traktat wersalski, a znajdziemy się w identycznej sytuacji — jak byliśmy już kiedyś.

Wszystko to dowodzi tylko faktu, że nie można znaleźć w wysoce dwu-

znacznych określeniach paktu Ligi narodów tego minimum pewności współpracy, jakie dawały dawne przymierza defensywne.

„Le Matin” potwierdza wiadomość o dalszych pertraktacjach angielsko-francuskich w sprawie bezpieczeństwa w Europie. Od 40 godzin — pisze dziennik — zarówno w Genewie, jak w Londynie, ma miejsce bardzo poważna wymiana opinii między przedstawicielami Francji i Anglii. Nawiązane zostały rokowania, zmierzające do ustalenia ścisłego porozumienia francusko-brytyjskiego.

Pewne światło na stanowisko Anglii w tej sprawie rzuca komunikat agencji Havasa z Londynu, stwierdzający, że oficjalne koła brytyjskie zaprzeczają informacji, publikowanej zagranicą, według której Francja i Anglia miałyby omawiać obecnie sprawę zawarcia paktu wzajemnej pomocy.

LONDYN — 28.9 (PAT) — Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” dowiaduje się, że francuska rada ministrów rozważa notę brytyjską w odpowiedzi na demarche ambasadora Corbin i późniejsze zapytania Wielkiej Brytanji pod adresem Francji.

Według dzienników rząd brytyjski miał zapytać Francję, w jaki sposób przyczyniłaby się do przeprowadzenia zobowiązań paktu Ligi w razie, gdyby doszło do starcia na morzu Śródziem-

### Ostatnie posiedzenie

## Zgromadzenia Ligi Narodów

GENEWA — 28.9 (PAT) — Zgromadzenie Ligi Narodów odbyło swoje ostatnie posiedzenie.

Na początku przewodniczący zaproponował uzgodnione uprzednio przez prezydium odroczenie obecnej sesji, co zostało przez Zgromadzenie zaaprobowane. Przewodniczący zapowiedział, że będzie pozostawał w kontakcie z przewodniczącym Rady i sekretarzem generalnym Ligi co do ewentualnego ponownego zwołania posiedzenia obecnej sesji Zgromadzenia.

Następnie przystąpiono do załatwienia szeregu spraw bieżących, aprobując raporty i wnioski, omawiane w poszczególnych komisjach, wyłonionych przez Zgromadzenie. Zgromadzenie zatwierdziło również budżet Ligi Narodów na rok 1936 w wysokości 28.279.901 fr. szw.

Jedynym momentem, wychodzącym poza zwykły szablon, było podanie przez przewodniczącego do wiadomości zgromadzenia, iż rząd St. Zjednoczonych przez swego konsula generalnego w Genewie, Gilberta, nadesłał na ręce prezesa drugiej komisji, polskiego ministra skarbu prof. Zawadzkiego, pisma sekretarza stanu, Hulla, dające wyraz uznaniu dla prac tej komisji.

Następnie przewodniczący Zgromadzenia, minister Benesz wygłosił przemówienie połączalne, w którym dokonał przeglądu prac zgromadzenia, dając również wyraz nadziei, że akcja

koncyliacyjna w sporze włosko - abisynijskim zostanie uwieczniona powołaniem i że wobec tego nie zajdzie potrzeba zwoływania znów posiedzenia odraczającej się dziś 16-tej sesji Rady Ligi Narodów.

Po zakończeniu obrad odbyło się krótkie posiedzenie Rady Ligi, poświęcone technicznym sprawom bieżącym.

### Ribbentrop w Brukseli

BERLIN — 28.9 (PAT) — Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Ambasador von Ribbentrop przybył w piątek 27 września z Berlina na krótki pobyt do Brukseli, celem zwiedzenia wystawy światowej. Korzystając ze swego pobytu w stolicy Belgii, ambasador von Ribbentrop złożył wizytę premierowi belgijskiemu, van Zeelandowi.

W sobotę przed południem von Ribbentrop powrócił do Berlina.

PARYŻ — 28.9 (PAT) — Agencja Havasa donosi z Brukseli. Niektóre dzienniki wyrażają przypuszczenia, że w rozmowie von Ribbentropa z premierem belgijskim poruszana była sprawa niemiecko-belgijskiego paktu nieagresji. Ze strony ministerstwa spraw zagranicznych zauważają jednak, iż układy locarneńskie są dla Belgii równoważnikiem paktu nieagresji z Niemcami.

## W GENEWIE i W WARSZAWIE

P. minister skarbu, Wł. Zawadzki, wystąpił przed kilku dniami w Genewie w obronie wolnej wymiany międzynarodowej, a za zniesieniem wszelkich ograniczeń obrotu. Liberalizm ekonomiczny znalazł w dzisiejszych czasach gorliwego obrońcę. Cudzoziemiec, który słuchał polskiego ministra skarbu, mógł przypuszczać, że Polska hołduje zasadom wolności gospodarczej, a przeszkadza jej tylko międzynarodowa polityka gospodarcza, w której tak mocno dzisiaj zaznaczają się dążenia autarkiczne.

Ale jak naprawdę jest w Polsce? O tem dobrze wiemy. Nasze gospodarstwo narodowe bardzo dalekie jest od zasad wolności gospodarczej. Państwo jest wszechwładne. Panuje bezpośrednio nad wieloma ważnymi gałęziami wielkiego przemysłu i wciąż rozszerza swoje panowanie. Kredyt jest zetatyzowany. Państwo jest głównym bankierem, który gromadzi oszczędności, jest zarazem głównym dłużnikiem, który te oszczędności zużywa na swoje cele. Działalność gospodarcza podlega bardzo ścisłej reglamentacji. Na wszystko trzeba pozwolenia, koncesji, przywileju. Administracja państwowa miesza się na każdym kroku do prywatnego gospodarstwa, używając swoich wpływów do bardzo pospolitych celów politycznych.

A więc czyż programem naszego państwa jest wolność gospodarcza na zewnątrz, wciągnięcie Polski w międzynarodowy podział pracy, a etatyzm, bodaj że nawet „gospodarstwo planowe” na wewnątrz? Trudno sobie nawet w teorii wyobrazić taki dziwoląg. A cóż dopiero mówić o jego praktycznym urzeczywistnieniu.

Można w Genewie płakać nad ujemnymi skutkami restrykcji i ograniczeń, a równocześnie w kraju stosować jak najbardziej posunięte ograniczenia. W Genewie wypowiada się teorie, już w znacznym stopniu przebrzmiałe, a w kraju praktyka jest zupełnie inna. Jeżeli podkreślamy tę sprzeczność, to bynajmniej nie w tym celu, by domagać się powrotu do pełnego liberalizmu ekonomicznego. Ale trzeba się domagać wprowadzenia jakiegoś porządku w naszym gospodarstwie.

Najbardziej ujemną właściwością naszej polityki ekonomicznej jest fakt, że po pierwsze ta polityka jest niekonsekwentna i w wielu dziedzinach przypadkowa. A po drugie, gospodarstwo traktuje się jako narzędzie polityczne, jako sposób utrzymania się przy władzy.

Niekonsekwencja tkwi w tem, że w wolnej działalności gospodarczej, w prawnej inicjatywie, widzi się źródło poprawy gospodarstwa i skarbu; apeluje się często do społeczeństwa, by ono otrząsnęło się z marazmu i zaczęło na własny rachunek przewyższać kryzys. A równocześnie sfera państwowego gospodarstwa jest coraz ciśniejsza, zależność jego od administracji jest coraz większa. Ingerencji państwa w gospodarstwo nie okleślają ścisłe ustawy, a natomiast władze wykonawcze mają pełną swobodę działania. Traktują gospodarstwo jako coś, co służy ich celom, co ma spełniać każdą ich wskazówkę, często nawet bez wyraźnych podstaw prawnych.

Na tem tle powstają pewne uprzywilejowane grupy, bliskie wielkiego ołtarza, które właśnie z etatyzmu ciągną zyski. Mają kredyty, koncesje, ulgi podatkowe, dostawy, synekury. A wielka masa gospodarstw nie ma kredytu, nie może przeprowadzić prawidłowej kalkulacji z powodu fiskalizmu, nie wie, co będzie jutro, czy państwo znowu nie wkroczy w ich sferę działania. Przeprowadza się systematycznie, dla celów politycznych, niepewność prawną i gospodarczą, zaciera granice między prywatną własnością, a upaństwowionym już „odcinkiem” gospodarstwa. A rów-

## Polowanie w Rominten i polskie dementi

Pruski prezes ministrów, gen. Goering jest, jak wiadomo, zamiłowanym myśliwym. Łowy uprawia z pasją i z niemiecką systematycznością. Chętnie poluje w kraju, niemniej chętnie wyjeżdża na łowy zagranicę. Jego polowania stały się już w świecie politycznym głośnie i zawsze dają okazję prasie europejskiej do snucia najbardziej fantastycznych domysłów.

Ostatnia wydana przez premiera serja polowań, która ma poprzedzić wyjazd jego wraz z ambasadorem Lipskim i von Ribbentropem na łowy do Polski, dostarczyła znowu tematu do różnych wersyj obiegających koła dyplomatyczne i dziennikarskie. Łączą się one z osobą premiera węgierskiego, Gömbösa, który przybył do Berlina i udał się wraz z Goeringiem na polowanie do Rominten.

Aczkolwiek prasa niemiecka podkreśla, że wizyta Gömbösa ma charakter ściśle towarzyski, to jednakowoż prasa węgierska, angielska i francuska zupełnie inaczej ocenia te odwiedziny. Agencja Reutersa donosi z Budapesztu, iż celem wizyty premiera węgierskiego jest zamiar pośredniczenia pomiędzy Niemcami i Włochami. Prasa węgierska obszernie omawia potrzebę utworzenia zwartego frontu między Niemcami, Węgrami, Polską, Włochami i Austrią dla przeciwstawienia się „twardej i nieugiętej polityce paktów Francji”. Część prasy angielskiej jeszcze konkretniej ujmuje cele wizyty Gömbösa. „Manchester Guardian” pisze naprzykład, że celem jej jest doprowadzenie do paktu lotniczego między Niemcami, Polską i Węgrami z ostrzem zwróconem przeciwko Rosji i Czechosłowacji.

Z tych wszystkich głosów wynika, że chociaż ściśle cele wizyty Gömbösa są przed szerszą opinią ukryte, to jednak ma ona niewątpliwie doniosłe polityczne znaczenie.

Niemcy oddawna pracują nad utworzeniem w Europie własnego politycznego systemu, któryby im ułatwił manewry na terenie międzynarodowym. Walczą z odosobnieniem i nieufnością, Niemcy zdają sobie sprawę z tego, że tylko własny system sojuszy i porozumień może rozerwać pierścień obronny jaki się przeciwko nim utworzył i może ułatwić im dalsze działania rewindykacyjne.

W tych usiłowaniach niemieckich dużą rolę odgrywają Węgry, które oddawna krążą się gorliwie dokoła wszelkich poczynań rewizjonistycznych. Walczą one przedewszystkiem z Małą Ententą, utworzoną celem zachowania nowego układu terytorjalnego, który powstał w tej części Europy, kosztem przedwojennych granic Austrii i Węgier. Walczą o naprawę granic, Węgry zmuszone są szukać oparcia u państw, które podobnie jak i one nie są zadowolone z obecnej mapy politycznej Europy. Dlatego też

wyrażnie ciąży ku Niemcom, zabiegają również o przyjaźń Włoch, które mają swoje interesy na Bałkanach i antagonizm z Jugosławiją. Pomiędzy temi dwoma mocarstwami, Węgry oddawna usiłują odegrać rolę pośrednika i niejedno już w tym kierunku zdziałały.

Z chwilą jednak, kiedy pomiędzy Francją i Włochami zarysowała się, na tle kwestji naddunajskiej, możliwość ścisłego porozumienia, nadzieje węgierskie bardzo przygasły. Wszystko wydawało się wskazywać na to, że porozumienie włosko - francuskie zamieni się w trwały system polityczny, bardzo niekorzystny dla rewizjonistycznej polityki Niemiec i Węgier. Jednakowoż zatarg abisyński i związane z nim trudności włoskie na terenie Ligi Narodów, nadewszystko zaś stanowisko Wielkiej Brytanji i Francji otworzyły przed polityką rewizjonistyczną nowe możliwości. Zarówno Berlin jak i Budapeszt przygotowały się do wyciągnięcia z nowego stanu rzeczy pożądanego dla siebie konsekwencji.

Dla zupełnego powodzenia zamysłów niemiecko - węgierskich jest w obecnej chwili rzeczą bardzo ważną stanowisko Polski. Bez naszego udziału, konstrukcja p. Gömbösa będzie zawsze bardzo chwiejną i pozbawioną trwałych podstaw. To też zarówno Niemcy jak i Węgry zabiegają gorliwie o przyciągnięcie Polski do swoje-

go obozu. Tajemniczość polityki p. Becka, która od paru lat stała się przysłowiową, oraz, co ważniejsze, ogromne oziębienie się naszych stosunków z Francją, przy równoczesnym, przypominającym czasy przymierza pruskiego, świadczeniu usług przyjacielskich Niemcom, musi podsycać nadzieje rewizjonistów. Niemniej przeto mocniejszego oparcia na gruncie polskim nadzieje te mieć nie mogą.

Nie potrzebujemy chyba szeroko uzasadniać, że plany niemiecko - węgierskie są dla Polski nie do przyjęcia. Wytworzenie przy naszym udziale bloku, o jakim się marzy w Berlinie i Budapeszcie musiałoby całkowicie oderwać Polskę od jej dotychczasowego systemu politycznego. Przedewszystkiem zaś od przymierza z Francją. Na to opinia polska nigdy nie pozwoli.

Już samo powstanie legendy o zgodzie Polski na plany niemiecko - węgierskie bardzo źle wpływa na nasze stosunki sojusznicze zarówno z Francją jak i z Rumunją, nie mówiąc już o Czechosłowacji, która nie jest naszą aljantką.

Dla tego też dobrze się stało, że w związku z wizytą premiera Gömbösa i w związku z szeroko przez prasę europejską rozszerzaniem wiadomości, iż Polska, Niemcy oraz Węgry prowadzą obecnie układy w sprawie zawarcia paktu lotniczego, ukazało się polskie dementi, urzędowo zaprzeczające tym pogłoskom.

## PRZEGLĄD PRASY

### POZNAN BEZ SAMORZĄDU

Najlepiej w Polsce funkcjonujący samorząd został rozwiązany. Poznań został, podobnie jak Warszawa i Łódź, pozbawiony wybranej rady miejskiej. Prasa sanacyjna będzie oczywiście dalej pisać, jak „Czas”, że samorząd winien stać się „najdogodniejszym terenem nauki pracy społecznej... pepiniarą nowych organizacji społecznych... terenem tworzenia nowej rzeczywistości politycznej w Polsce”. Nie dziwnym się już zakładaniu organów sanacyjnych.

„Kur. Pozn.” w poważnym artykule wzywa w szranki wyborcze sanację:

„Prosimy o rozpisanie wyborów, zaraz, bez najmniejszej zwłoki! My jesteśmy gotowi każdej chwili, choćby jutro, choćby bez jednego dnia agitacji uświadomiacjącej. Bo świadomość w społeczeństwie m. Poznania jest pełna. Bo społeczeństwo to niczego więcej nie pragnie, jak dać wam odpowiedź na wszystko”.

Dziennik zwraca uwagę, że rada została rozwiązana przed wyborem prezydenta miasta i ośmiu członków sejmiku wojewódzkiego. Do tych powodów rozwiązania przyłączyła się ostatnio nowa przyczyna. Była nią „sprawa tablicy pamiątkowej feldmarszałka Hindenburga, na której ufundowanie przez Niemców poznańskich zarząd miasta był się zgodził pod wpływem p. Wieckowskiego, a od czego następnie uczul się zniewolony odstąpił pod naciskiem narodowej opinii publicznej. W tej sprawie — jak było wiadome — Klub Narodowy miał wczoraj wnieść w radzie miejskiej interpelację. Nie doszło do niej; nie doszło do zebrania czwartkowego, a raczej na samym jego początku komisaryczny prezydent miasta odczytał dekret, rozwiązujący radę miejską.

Poznań, stolica Wielkopolski, stolica ziem zachodnich, została pozbawiona swej reprezentacji samorządowej. Tutaj, gdzie polskie rece, polskie umysły, polska praca i polska wola dźwignęły samorząd do poziomu, stawianego innym miastom za wzór przez swoich i obcych, tutaj żyć będziemy bez przedstawicielstwa samorządowego. Na czele miasta będzie prezydent z nominacji rządowej, a przy nim zarząd, w większości mu powolny”.

Społeczeństwo polskie oceni należyte pozbawienie Poznania, który był dumą polskiej gospodarki komunalnej, samorządu, cieszącego się zaufaniem ludności.

### NIE BĘDZIE TABLICY HINDENBURGA

Sprawą owej tablicy na cześć Hindenburga zajmuje się prof. Stroński w „Kur. Warsz.”. Przypomina ów haniebny dokument Generalstaba z 5-go lipca 1918 r., podpisany przez Hindenburga, w którym proponowano:

„1) przesunąć granice aż do linii, która można bronić wojskowo; 2) zniemczyć kraj wysunięty, uzyskany przez to przesunięcie granicy... Z pasa pogranicznego, mającego w całości powierzchnię 20.000 km. kw., musi być 8.000 km. kw., ze względów wojskowych, opuszczonych przez ludność polską, w drodze wywłaszczenia, a zajętych przez osadników niemieckich...”

Pomyślny tylko: Mława, Płock, Włocławek, Częstochowa, Będzin i okolice miały uzyskać ludność w 100 procentach niemiecką. Ludność polska miała być wywłaszczona i wypędzona. Poznań, Śląsk, Pomorze miały być odgródzone od Polski pasem niemieckich kolonistów...

I za to miałyby otrzymać Hindenburg tablicę pamiątkową w Poznaniu!!

Zwolennikom upamiętniania zdarzeń historycznych proponuje prof. Stroński:

„Jeżeli zaś wszystko mamy upamiętniać, to zgoda, ale... wzajemnie i po kolei. Naprzód kamienie pamiątkowe Bolesława Chrobrego za Berlinem i za Dreznem, gdzie bił on słupy graniczne swego państwa na słowiańskiej ziemi, Bolesława Krzywoustego pod Głogowem i pod Szczecinem. Jagiello na polach Grunwaldu, a wtedy dojdziemy i do płyty w Hindenburgu w Poznaniu”.

Możnaby z Niemcami zawrzeć umowę w tej sprawie, opartą na wzajemności.

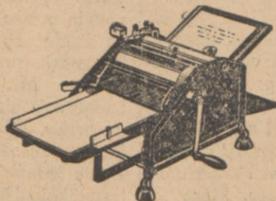
### CZY NAS INTERESUJE KŁAJPEDA?

Sanacyjny „Kur. Wileński” odpięra pogląd „Czasu”, że Polska nie powinna się interesować Kłajpedą. Germanofilizm organu konserwatywnego wydaje mu się zbyt daleko posuniętym.

„Wyrekając się zainteresowania Kłajpedą, trzeba wiedzieć, gdzie jest kres tych wyrzeczeń. Cenimy bardzo wysoko poprawne oraz przyjazne stosunki z Niemcami. Ale czy nie jest zbyt pochopnym wywoływać wrażenie, że cele niemieckiej polityki wschodniej pokrywają się z polską koncepcją wschodnią i że Polska gotowa jest iść ręką w rękę z p. Rosenbergiem?”

Powtarzamy raz jeszcze: najgorszym rozwiązaniem problemu Kłajpedy, byłoby usadowienie się tam Niemiec. Okrążenie Polski od północy, poddanie pod ich wpływ Litwy i państw bałtyckich — oto czem nam grozi opowanie Kłajpedy przez Niemcy, zwłaszcza w związku z ich planami wschodnimi.

## NOWA METODA POWIELANIA



**ORMIG**

powiela bez klisz, bez farby, bez taśm,

**ORMIG**

powiela pismo maszynowe i ręczne, rysunki, plany, mapy, nuty i t. p.,

**ORMIG**

powiela wprost z oryginału sporządzonego na zwykłym papierze

W KILKU KOLORACH JEDNOCZESNIE

**TOW. BLOCK-BRUN, SP. AKC**

WARSZAWA tel. 6.76-42 HOTEL BRISTOL

O D D Z I A Ł Y: KATOWICE, KRAKÓW, LWÓW, ŁÓDŹ, POZNAŃ, WILNO i W. M. GDANSK

## Sprawa osadnictwa kresowego

Kiedy po wojnie rozpoczął się gorączkowy ruch parcelacyjny na ziemiach południowo - wschodnich, spodziewano się po nim bardzo wiele dla spolszczenia kresów. Parcelowana bowiem ziemia była przeważnie w rękach polskich i sądzono, że wyłącznie w ręce polskie przejdzie. Stało się inaczej, a główną tego przyczyną był brak planu parcelacyjnego, dostosowanego do specjalnych warunków kresowych. Parcelowano gdzieśbądź, tworzone osady jakbądź i dawano ziemię komubądź.

Aby osadnictwo mogło być ze stanowiska narodowego korzystnym, należało osadników osadzać w pobliżu większych śródmiejsc polskich. Tymczasem rozrzucono osadników daleko po stepach, w oddali od kościoła i szkoły, od miast i wsi polskich. Stwarzało to warunki, w których niezwyklej zaciętości trzeba było by długo na takim odludziu wytrzymać i nie zateknić za powrotem do stron, gdzie się zostawiło kościół na miejscu i szkołę polską i miasteczko w pobliżu.

Kolonje pobudowano systemem futurowym, a więc jedno obejście od drugiego jest nieraz i pół kilometra oddalone. Jest to zapewne do-

breem ze stanowiska gospodarczego, ale fatalnym ze stanowiska narodowego w naszych warunkach. Jeżeli bowiem osada jest rozrzuconą na przestrzeni kilkunastu kilometrów kwadratowych, to choćby się w niej i pobudowało szkołę, to i tak dzieci mają do niej kilka kilometrów (i to bez należytej drogi). A nadto oddalenie od sąsiadów nie pozwala osadnikowi czuć się pewnie w okolicy, otoczonej ze wszystkich stron wsiami ruskimi.

Wreszcie na osadnictwo szły przeważnie elementy słabe gospodarczo: małorolni i bezrolni, którzy nie mając za sobą poparcia jakiejś instytucji finansowej, pobrali ziemię na spłaty, nie pobudowali się należycie, nie zaopatryli w inwentarz żywy i martwy. Wskutek tego, gdy przyszły lata kryzysu, musieli się ci osadnicy gospodarzo załamać.

Te wszystkie przyczyny sprawiły, że osadnicy poczuli się wysprzedawac i dziś już dużo ziemi z rąk osadników przeszło w ręce ruskie. Odbiło się to fatalnie i na sposób myślenia i postępowania parcelujących obszarników — rozgrzeszyło ich z winy sprzedawania ziemi wprost chłopom ruskim.

Chwilowo brak chętnych do kupna i niemożność znalezienia warunków egzystencji na zachodzie ten proces reemigracyjny wstrzymały, ale niewiadomo na jak długo. Nowego napływu osadników brak jednak zupełnie. Lecz to nie znaczy, by panowie polscy nie parcelowali dalej swych majątków, parcelują i to w szybkim tempie, ale parcelują już ziemię nie na odludnych stepach, lecz w pobliżu miast i wsi, a w ręce tych, którzy jeszcze dziś mają

pieniądze — parcelują Żydom i kooperatywom ukraińskim.

Przy dzisiejszych stosunkach gospodarczych trudno jest myśleć o nowej kolonizacji, należałoby się jednak zastanowić nad tem, jak utrzymać na kresach i jak podnieść duchowo i gospodarczo tych osadników, którzy jeszcze z kresów nie uciekli. Wdzięczne tu pole otwiera się czynnikom rządowym, które ostatnio tyle uwagi sprawom kresów poświęciły. Należałoby przeprowadzić jakąś akcję oddłużenia osadników, należałoby dla nich zorganizować opiekę moralną. A tymczasem nietylko że się o tem nie myśli, lecz jeszcze przez szablonowe stosowanie systemu oszczędnościowego, zwija się po kolonjach kresowych szkoły, zmniejsza godziny nauki religji rzymsko-katolickiej, obcina dotacje na budowę kościołów, znosi etaty nauczycieli i katechetów. W województwach centralnych obniży to wszystko poziom kulturalno - obyczajowy, na kresach uczyni coś więcej: podetnie polskość tych ziem.

Ks. Franciszek Błotnicki

### Czystość to zdrowie

Polecamy swe usługi w zakresie czyszczenia okien i dachów szklanych, trowarzenia, wiórkowania i wyklonowania posadzek, sprzątania mieszkań, biur i sklepów, oraz opatrywanie okien na zimę.

**M. MLECZEK**

Emilji Piater 23 m. 2, tel. 8.45-34

Firma nasza egzystuje od 1890 r.

nocześnie apeluje się do społeczeństwa i w Genewie występuje w obronie — gospodarczej wolności.

Ale to, co się mówi w Genewie, to tylko artykuł eksportu, nie najlepsze zresztą gatunku.

ROMAN RYBARIKI

# Norwid w pałacu Paca po raz trzeci

## Zakończenie procesu literackiego

„Żeby raz skończył świat z interesami...“ prosił Norwid z gorzkim uśmiechem w swym „Psalmie“:

Ta jest modlitwa ma — i ten interes, Żeby raz ludzkość weszła do okresu, Który jej zdawała należał logicznie, Gdzie już żadnego niema interesu I gdzie już nic się nie robi praktycznie...

Niestety, w piątkowym procesie „n-teres“ wyszedł jak sztydło z jedwabnego worka: oskarżyciel prywatny domagał się bowiem 10.000 zł. pokutnego od prof. Tadeusza Piniego, za rzekome naruszenie praw autorskich Zenona Przesmyckiego do puścizny Norwida. Taką sumą napewno nigdy poeta nie rozporządzał.

Od lutego b. r. wlecz się ten wielce interesujący dla poznania naszego życia literackiego proces, który nie wzbudził jednakże — co dla naszych czasów charakterystyczne — żadnej niealackiej ciekawości publicznej.

W bardzo brudnej i potwornie nieakustycznej sali pałacu Paca, w warszawskim Sądzie Okręgowym, zebrało się zaledwie kilka osób. Przybyli wzwani biegli profesorowie: Ign. Chrzanowski, Józef Ujejski, Aureli Drogoszewski, dyr. Jan Lorentowicz i Stanisław Miłaszewski. Widzimy też adwersarzy: Przesmyckiego i prof. Piniego; rozprawie przysłuchują się prof. Gabriel Korbut, prof. St. Cywiński z Wilna, prof. B. Suchodolski, Zbigniew Zaniewicki i kilku dziennikarzy. Trzy stenografistki usiłują pochwycić szmerki słowną trzech adwokatów: Beylina, Lesmana i Breitera, ten ostatni broni oskarżonego. Prowadzący poraz trzeci rozprawę sędzia Rybiński, odczytuje akt oskarżenia, poczem zadaje kilka pytań, świadczących o dobrej orientacji w sprawach norwidologicznych.

Obrona prosi o stwierdzenie na podstawie Urzędowego Wykazu Druków, kiedy wyszły trzy ostatnie przez Miriamę wydane tomy „Ineditów“ Norwida, i dowodzi, że stało się to w ostatnich dniach ostatniego miesiąca w którym upłynęło lat 50 od zgonu poety; książki te przeto nie mogły być dostępne publiczności.

To fakt w procesie dużego znaczenia, bowiem artykuł 21 ustawy o prawie autorskim mówi, że prawo to gaśnie w 50 lat po śmierci twórcy, jednakże przedłuża się je o lat 10, w razie wydania utworu nieogłoszonego (pośmiertnego). W dn. 1 stycznia 1934 r. minęło 50 lat od zgonu poety. W 1934 r. ukazał się tom zbiorowy „Dzieł“ Norwida, opracowany przez prof. Piniego, a wydany przez „Parnas Polski“, tom będący obecnie przedmiotem zaciętego sporu. Oskarżyciele: pp. J. Mortkowiczowa, Wellisz i Przesmycki żądają konfiskaty „Dzieł“ Norwida i

odszkodowania, twierdząc, że jedyne i wyłączne prawo własności do wydania dzieł Norwida miał Przesmycki.

Główne zainteresowanie skupia się w okół zeznań biegłych, którzy mają dać odpowiedź na szereg pytań oskarżenia i obrony, dotyczących pracy nad Norwidem Miriamą — Przesmycką, oraz edycji prof. Piniego. Pierwszy zeznaje znakomity uczonec prof. Ign. Chrzanowski, który mówi:

— Znam i zachwycać się pracą Miriamy nad Norwidem. Norwida odkrył Przesmycki, wartość tej pracy jest ogromna. Może są w niej omyłki, ale tekst jest reprezentacyjny, przypisy takie jakich nie ma żaden autor. Wydanie to jest arcydziełem.

— Co to jest wydanie krytyczne? — mówi dalej prof. Chrzanowski. Uczniowie wiać o to się spierają. Niedawno w Akademii Umiejętności była na ten temat dyskusja, która nie doprowadziła do zgody. Układ ściśle chronologiczny jest absurdem. Interpunkcja Norwida uwydatnia jego myśl, i nie powinna być ulec zmianie w wydaniu prof. Piniego. Praca Miriamy nad Norwidem zasługuje na nazwę twórczej. Prof. Piniemu chodziło o spopularyzowanie Norwida. Publiczność powitała to wydanie z radością. Jednakże w wydaniu tem nieuszanowano interpunkcji poety. Jeżeli się interpunkcji Norwida nie uszanuje — to Norwid jest zupełnie niezrozumiały...

Prof. Chrzanowski cytuje wiersz „Na smutne wieści z Watykanu“, przyczem powstaje filologiczna dyskusja między nim a prof. Piniem. W dalszym ciągu, na pytanie sędziego mówi prof. Chrzanowski o pracach Piniego:

— Prof. Pini zaznaczył się głównie w nauce jako autor monografii o Krasieńskim, oraz jako wydawca sześciotomowych pism Krasieńskiego, które to wydanie bardzo wysoko podniosłem w recenzji. Wogóle wydania krytyczne — kończy prof. Chrzanowski — nie należą w Polsce do częstych. Norwid wymaga naprawę specjalisty. Wydanie prof. Piniego nie jest krytyczne w typie.

Wywiązuje się teraz taki dialog:  
Prof. Pini: — Czy są wydania bez błędów?

Prof. Chrzanowski: — Logarytmy.  
Prof. Pini: — Czy wydania Akademii Umiejętności są krytyczne?

Prof. Chrzanowski: — Często są bezkrytyczne.

Zeznaje następnie prof. Józef Ujejski, wybitny znawca naszego romanizmu. W szeregu odpowiedzi zgadza się z prof. Chrzanowskim, ujawnia swą opinię, w kwestii edycji krytycznej. Wydanie może być krytyczne w różnym stopniu. Wydanie Miriamy jest krytyczne w stopniu najwyższym. Naj-

więcej cech twórczości mieszczą bogate komentarze. Wartość pracy prof. Piniego polega na zebraniu pism Norwida. Wskutek tego każdy historyk literatury musi powitać je z satysfakcją. Takie wydanie było potrzebne. Inna sprawa, czy tak właśnie zrobiono. Naruszenie praw polega na przedruku bez podania źródła. Nie burzamy się na ostre sądy prof. Piniego o Norwidzie, wyrażone w przedmowie do jego wydania, ale z motywacją ich nie zgadzamy się.

Prof. Chrzanowski zabiera powtórnie głos w sprawie tej przedmowy:

— Muszę oświadczyć, że prof. Pini jest to charakter i typ rzadkiego u nas krytyka, który ma cywilną odwagę mówić prawdę i mówić samodzielnie.

W charakterze biegłego staje obecnie dyr. Jan Lorentowicz i przychyliła się do licznych wniosków prof. Chrzanowskiego i Ujejskiego. Dzięki Miriamie kultura polska odzyskała wielkiego poe. Edycja Piniego jest niekrytyczna, wadliwa i bezładna a metoda oceny pamfletowa.

Prof. Aureli Drogoszewski wyraża swą opinię o edycji krytycznej, w której żąda podania tekstu autentycznego. Wydanie Piniego było jednak potrzebne czytelnikowi.

Jako ostatni biegły wypowiada opinię Stanisław Miłaszewski, oświadczenie jego są szczególnie interesujące: Odkrycie Norwida — mówi — wywarło wybitny wpływ na współczesną poezję polską. W uznaniu pionierskiego dzieła Przesmyckiego nazwał go Żeromski pracownikiem najwyższej zasługi. Miriam wspiera znanstwo badacza intuicją poety, twórczą metodą pracy. Edycja Piniego jest kompilacją przeznaczoną do popularyzacji. Z tem jednak koliduje przedmowa. Interpunkcję Norwida uważam za rzecz pierwszorzędno znaczenia. To jest jeden z warunków zbliżenia do duszy czytelnika.

### NA SEZON POWAKACYJNY

Po wyczasach letnich rozpoczynamy sezon jesienny. Wszystko w domu odremontowane, odświeżone, naprawione. Najważniejsze jednak pozostawiliśmy na koniec. To radio. Stary aparat i nieco chrapliwy głośnik wysłuszły się dosyć. Zrobimy z nich prezent ciotki na dalekiej prowincji...

Wybór nowego aparatu radiowego to kwestia poważna: nie możemy „ubrać się“ w radiodbiornik przestarzały.

Z tą trudną sprawą zwróćmy do pozostałości i zrobiliśmy dobrze. Oto ukazał się na rynku radiodbiornik zupełnie niezwykły — to AMBASADOR - TELEFUNKEN. Wszy stko nowe, wypróbowane w laboratorjach, złożyło się na to całość radiotechniki współczesnej.

Nowy głośnik Telefonken - Navi zapewnia aparatowi ton pełny, miękki, naturalny. Cewki dają selektywność wyczerpaną do granic ostatnich. Wspaniała akustyka daje skrzynka aparatu o nowej linii, przyczem kontakty platynowe i srebrne zapewniają odbiór bezszmerowy.

AMBASADOR - TELEFUNKEN jest istotnie ambasadorem dźwięku, tonu, precyzji i zasięgu radiowego. Będzie on służył nam przez długie lata.

(R.)

Adw. Breiter: — Czy pan się zajmował Norwidem?

Miłaszewski: — Poezji Norwida o sobiście wiele zawdzięczam. Ja jestem poe, byłem też krytykiem literackim. Reprezentuję odczucie tego pokolenia, które działało w okresie odkrywania Norwida. Mogę być przeto charakterystycznym świadkiem jak to działało. Przedmowę prof. Piniego cechuje pewien rozmach pamfletowy.

Prof. Pini: — Czy nie sądzi pan, że Norwid jest nierozwiązalną zagadką? Miriam jest się, że go zna. Uproszczenie interpunkcji pozwala na zrozumienie tekstu.

Miłaszewski: — Interpunkcja pomaga właśnie szerokiej publiczności do zrozumienia poety. Jestem obyty z reżyserją. Reżyser wali w tekście wykrzykniki i myślniki, to ułatwia aktorowi zrozumienie.

Po przerwie obiadowej przemówienie adwokatów. Rozpoczął je z teatralną emfazą i patosem rzecznik oskarżycieli prywatnych Jan Lesman. Stylem niemylm atakuje osobę prof. Piniego, rzuca inwektywy stwarzając cały „romans kryminalny“, i przesadnie podnosząc zasługi Miriamy. Wydaje mu się, że przyszedł czas, ażeby odsłonić maskę prof. Piniego, którego 40 stron wstępu to nieustanny paszkwil na Norwida. Pan Pini nienawidzi Miriamy, zożydza Norwida itp. W wywodzie prawnym stara się udowodnić, że prawa Przesmyckiego są własnymi prawami wydawcy. Uzasadnia wniosek o zasądzenie pokutnego, odszkodowania za krzywdę materialną i moralną. Przesmycki otrzymał 1600 rubli jako honorarium, za cztery tomy dzieł zebranych Norwida. Firma Parnas Polski zarobiła 57 tysięcy na swej edycji Norwida. Miriam opiekował się Anną Norwidową, żoną brata poety, co stwie: dzają liczne listy. Żyją krewni Norwida Łempicki, którzy upoważnili Przesmyckiego do wydawania Norwida.

Obronca prof. Piniego, adw. Emil Breiter stanął ściśle na gruncie aktu oskarżenia i dowodził, że Przesmyckiemu brak jest wszelkiej legitymacji prawnej do wytaczania aktu oskarżenia. Rodzina Łempickich udzieliła pełnomocnictw Przesmyckiemu, który występuje w drodze karnej jako pełnomocnik innej osoby. Oskarżenie usiłowało dowieść, że prawa autorskie Norwida przeszły w samoistny sposób na Miriamę. Umowa z Anną Norwid nie miała żadnego prawnego znaczenia, co stwierdza strona przeciwna, upoważnienie p. Łempickiej do wydania dzieł Norwida, też nie jest ważne, więc Miriam żadnych praw autorskich nie posiada. Ocena subiektywna Norwida przez prof. Piniego nie stwarza też żadnej płaszczyzny prawnej oskarżenia. Przesmycki nie ma praw sukcesora. Jeżeli musimy uważać za absurd roszczenia prawne np. wydawcy dzieł Słowackiego, to tem samem absurdem

są roszczenia prawne Miriamy Z samego założenia wynika, że Przesmycki nie mógł być naruszony w swych prawach autorskich, bo Pini zrobił wydanie popularne, zmienione, nie identyczne, co stwierdzili znawcy. Obrona dowodzi następnie bezpodstawności pretensyj oskarżenia do wymierzenia pokutnego.

Przemawiał jeszcze ze strony oskarżycieli adw. Beylin, który wznowił argumenty przeciw Piniemu i dowodził świadomego pogwałcenia praw autorskich, obstawał przy ważności upoważnień danych Miriamie.

Prof. Pini w ostatnim słowie wskazał na to, że już w 1896 r. Wiktor Gomułcki zwrócił się w odezwie publikowanej w prasie z prośbą o pisma i rękopisy Norwida. Z tego później korzystał Przesmycki.

Około godz. 11 w nocy sędzia Rybiński zawiadomił, że wyrok w sprawie powyższej zapadnie w dniu 30 b. m. o godz. 13, na sali 11. (leg. art.)

Brykieta gazowo-toksyczna  
**„BRYTOX“**  
TEPI PLUSKWI I inne robactwo  
Mieszkania dezynfekuje własna kolumna  
Sprzedaż w lepszych składach apt.

### WYSTAWY

Z Zachęty. — W sobotę dnia 28 b. m. o godz. 12-iej nastąpiło w Zachęcie otwarcie nowych wystaw, a mianowicie wystawy dzieł s. p. Marji Nostitz - Wasilkowskiej, s. p. Kazimierza Wasilkowskiego i s. p. Leopolda Wasilkowskiego, wystawy dzieł s. p. Henryka Piłkowskiego oraz kolekcji prac Wacława Zaboklickiego, Stanisława Jakubowskiego, Aleksandra Lecha Kłopotowskiego, Antoniego Suchanka, Jana Umińskiego i wystawy ogólnej Wystawy te omówimy obszernie.

Międzynarodowa wystawa fotografii — W dn. 28 b. m. odbyło się w Warszawie w Salonach Garnizonowego Kasyna Oficerskiego, Al. Szucha 29, otwarcie IX Międzynarodowego Salonu Fotografiki w Polsce. W Salonie bierze udział około 20 państw, które nadesłały najlepsze prace swoich czołowych mistrzów. IX Międzynarodowy Salon Fotograficzny daje obraz prądów, które nurtują współczesną fotografię światową, pokazuje jej dorobek artystyczny.

**REFORMACKIE**  
PIGULKI Z MARKĄ ZAKONNIK  
STOSUJĄ SIĘ:  
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK  
PRZY CIĘDNIENIACH WĄTROBY,  
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,  
USZKIERZAJĄCE HEMOROIDY  
I PRZY SKŁONNOŚCIACH  
DO OSTRZEKNIĘCIA SĄ ŁAGODNYM  
ŚRODKIEM PRZECZYŚCZAJĄCYM.  
UŻYĆ 1-2 PIGULKI NA NOC.

WYKWINTNE KRAWIECTWO MESKIE  
**W. BARTOŁD** Krak. Przedm. 38, tel. 6-97-46

## Szybowce nad Ustjanową

### Reportaż z zawodów szybowcowych

- Ogon gotów
- Gotów!
- Ciągnąć!!

Za chwilę lekki, długoskrzydły szybowiec wyskakuje jak z procy w powietrze. Cichym, ptasim lotem unosi się coraz wyżej i dalej. Na niebieskim, bezchmurnym niebie wygląda bardziej na wielkiego ptaka niż aeroplan, którego warkot nie pozwala zapomnieć o motorze i mechanicznej naturze jego lotu. Cichy i lekki szybowiec, niesiony samą siłą wiatrów i rozpiętością swych skrzydeł jest bodaj najwyższą realizacją dawnych snów o człowieku - ptaku. To jest prawdziwe opanowanie powietrza, bo lot szybowcowy opiera się na wykorzystaniu naturalnych jego warunków, wiatrów i procesów termicznych, bez pomocy motoru. Lot na szybowcu wymaga oprócz znajomości pilotażu także pewnej wiedzy tajemnej, gruntownej znajomości naturalnych warunków powietrza. Niedarmo lud w okolicach Ustjanowej, stolicy polskiego szybownictwa, widzi w szybowcowych lotach działanie jakiejś siły nieczystej. Jak nam mówił major Skarżyński, nawet główny majster w ustjanowskich warsztatach szybowcowych, choć wykonywa je własnymi rękami jednak przypisuje szybowcom jakieś nadprzyrodzone właściwości. A może? Jesteśmy na górze startowej. zwanej Żuków. Oto właśnie jakaś

młoda lotniczka gotuje się do startu. Już poleciała. Odbiła się od tysej góry Żukowa i leci. Tyle, że nie na miotle i na czarownicę bynajmniej nie wygląda, ale „coś w tem ani chybi musi być“.

Szybowiec pławi się poprostu w błękitnym niebie, tańczy zawrotami loopin-gów, korkociągów i beczek, czy jak to się tam fachowo nazywa. W dole, u stóp Żukowa, w rozłożystych dolinach i na zboczach pagór, rysuje się drobna zachowawca dziwnie małych i nędznych chłopskich poletek. Obok mnie stoją z zadartymi do góry głowami powolni chłopkowie, zgrzebnie odziani i w łapciach na nogach. Kraj i ludzie wyglądają na oko tak jakoś wiejsko, ziemnie i odwieczne. Wyssoko nad tym światem latające szybowce to przybysze nowego czasu. Nie z tego świata.

W Ustjanowej widać dwa nawarstwienia życia. Jedno ciche i powolne ubogie chłopskiego bytowania, drugie, nalozone na tamtą warstwę chudej, podgórskiej gleby, pełne rozmachu, sprężystej organizacji, gospodarne i rządne.

Z grzbietu Żukowa widać jak się te warstwy nakładają jedna na drugą. Oto w dole, na lewo, stoją wielkie hangary, i inne zabudowania szybowcowego obozu, dalej, na prawo, widać lotnisko z białym napisem Ustjanowa, środkiem zaś pną się po zboczu jeden za drugim lśniące szybowce, ciągnięte na linach przez szta-

cy na grzbiecie Żukowa motor. Cały ich szereg leży już na górze. Co chwila jeden z nich, wyprowadzony na start, wystrela w niebo. Na dole jakiś aeroplan warcząc startuje właśnie z lotniska.

Zawody szybowcowe, zorganizowane przez L. O. P. P. sprowadziły na cichą Ustjanową niezwykle warkoty życia. Widać jak się ta uboga wioska nagwałt do tego obcego jej tempa dostraja. Tylko co ukończony budynek stacji kolejowej świeci świeżą białością. Obok rozstawiono wielkie płócienne namioty, służące za sale jadalne dla tłumów przybyłych na zawody. Wzdłuż toru ustawiono słupy z barwami LOPP, i napisami „uczmy się latać“. W obozie szybowcowym i na drodze wiodącej na Żuków ruch wielki. Jadą samochody wojskowe i dygnitarские, powozy ziemian, pnie się pod górę kilkotysięczna masa szarego człowieka, gęsto przetykana czarnymi Żydami.

Ruch taki będzie tu trwał długo. Zawody otwarte 22 b. m. ciągnąć się będą aż do 6 października. Jest to impreza na wielką skalę. Do zawodów staje około 30 „rasowych“ szybowców i 26 zawodników, sztab kierowniczy liczy około 20 osób. Wszystkie szybowce własnej konstrukcji i produkcji, wszyscy zawodnicy wyszkoleni w Polsce i przez polskich instruktorów. Kosztowało to wiele pracy, która, początki swe bierze jeszcze w latach przedwojennych, a szczególnie wartkiem tempem płynię od roku 1927-28.

Po pierwszych zawodach — w roku 1923 w Białce koło Nowego Targu i w Gdyni w r. 1925, szybownictwo polskie staje do obecnych krajowych zawodów w

Ustjanowej, zorganizowane już na europejską skalę i mając za sobą szereg bardzo poważnych osiągnięć. O nieustającym rozwoju naszego szybownictwa świadczy choćby to, że zaraz w pierwszych dniach obecnych zawodów pobito jeden dotychczasowy rekord polski. Świadczą o tem jeszcze dobitniej same szybowce, lśniące i lekkie cuda techniki. Polscy konstruktorzy szybowcowi wyprodukowali pięć typów szybowców akrobatycznych i wyczynowych — są to: Sokół, Komar, CW5, SG3, SG28. wreszcie najnowszy typ dwuosobowy ITS4.

Jest to dorobek niebylejakii. Przygotowawczy etap w pracy nad szkoleniem konstruktorów wypełnia modelarstwo, krzewione przede wszystkim wśród młodzieży szkolnej. W Ustjanowej jest więc także i oboz modelarzy. Obok lotniska, między wysokimi drzewami stoi kilka namiotów, między niemi kłęją się młodzi modelarze. Kierownikiem obozu jest mjr. Skarżyński. Jest on dla tych chłopaków znakomitym następcą dawnego Kmicica czy Wołodjowskiego, sławnego rycerzy. Wpatrzeni są w niego jak w tęczę. Gromadzą się dookoła stołu przy którym siedzi ich nowocześnie Wołodjowski w otoczeniu skrzętnie notujących panów z prasy. Mjr. Skarżyński pokazuje nam dwa curiosa tego obozu — najmłodszego modelarza, który liczy sobie dopiero 10 lat i „dwa pokolenia modelarzy“ t. j. ojca i syna, którzy obaj biorą udział w obecnych zawodach. Do zawodów tych staje około 360 modeli, startów ma być 1360. Zawodnicy entuzjastują się już zgóry i co chwila

mają jakieś niesłychanie ważne zagadnienia z którymi zwracają się do swego kierownika. Podejrzewam jednak, że to może nie zagadnienia są tak pilne, ale raczej chęć rozmowy ze słynnym lotnikiem. Nietrudno im dostąpić tego zaszczytu, bo mjr. Skarżyński rozmawia chętnie z każdym ze swych młodych podwładnych. Mimo to jednak rozmowa taka celebrycie się z nabożeństwem. Aż zadrzota bierze, że kiedyśmy to my śniłi o Indianach nie było jeszcze takiego prawdziwego obozu i takiego „wielkiego wodza Komanczów“.

Jeden z modelarzy z dumą pokazuje nam start swego modelu. Biały model wzbija się lekko w powietrze i długą chwilę leci, opadając wreszcie w znacznej odległości, już koło lotniska.

Tam zaś, warcząc głucho startuje właśnie, prawdziwy aeroplan. Od strony Żukowa nadlatuje cicho jasny szybowiec

Tak oto wygląda górna warstwa ustjanowskiego życia — szybowce nad Ustjanową. Ale jest jeszcze i Ustjanowa pod temi szybowcami, żyjąca swoim życiem, o którym dowiedzieliśmy się też wielu ciekawych rzeczy. Z przedstawicielem tego życia, odzianym w zgrzebną strój, gadałemu pnąc się po strzemiu zboczu Żukowa na mie'sce startu. Ziajaną i spocyni zapytałem go wtedy — nie zmęczyciście się, ojcze? Odpowiedział mi:

— Ba, bo i po co?  
Tamo drugie życie idzie sobie powoli, nie męcząc się, ale i w niem są zmagania i zawody. To jednak odłożmy do następnego feljetonu.

HENRYK EYSMONTT.

# Wśród cudów Andaluzji

## Z podróży sm „Piłsudski”

Granada, we wrześniu 1935.

Już w Algierze, oglądając zimowy pałac Gubernatora, mieliśmy przedsmak sztuki architektonicznej maurytańskiej, ale znawcy wspaniałości tego świata, obiecywali nam prawdziwe rozkosze w tym względzie, dopiero w Hiszpanii.

Trasa naszej wycieczki prowadziła mianowicie z Afryki do Malagi t. j. portu na południu Hiszpanii, gdzie mieliśmy się zatrzymać dwa dni, celem zwiedzenia któregoś z takich miast, jak Sewilla lub Granada.

Było nam zaś wiadomo, z resztek naszej wiedzy geograficzno-historycznej, że kraina leżąca w zasięgu portu do którego zajechaliśmy w gościnę zwie się Andaluzja i przed wielu — wielu laty została odebrana, na przeciąg kilku stuleci, praojcom dzisiejszych torreadorów, przez wojowniczych Maurów. To pogańskie plemię miało prócz wielu innych umyślnych i dodatnich właściwości, także przedziwne zamiłowanie do misternej architektury, którą się posługiwała przy budowie swych pałaców. Zdobywszy tedy część Hiszpanii pozostawili tam szereg pomników swej sztuki budowlanej, która do dziś zachwyca znawców i prostaczków.

Miasta Sewilla, Cordoba i Granada, to miejscowości, które stoją do wyboru dla chcących zapoznać się ze sztuką maurytańską. Aliści nasza szóstka zapalczewych podróżników, zaprawiona niedawną wyprawą afrykańską, postanowiła zobaczyć wszystko.

Dokładne pomiary mapy, obliczenia czasu i studia kolejowych rozkładów jazdy, wykazały znaczne trudności w przebyciu przestrzeni, wynoszącej ponad 700 km. w czasie stojącym nam do dyspozycji. Nie chcąc jednakowoż stracić ostróg podróżniczych które zdobyliśmy w opinii naszych współtowarzyszy z „Piłsudskiego”, dzięki swoim wyczynom afrykańskim, postanowiliśmy pokonać piętujące się trudności i dopięć celu.

Oczywiście jazdy koleją zaniechaliśmy gdyż ten środek lokomocji jest w tych stronach w stanie cośkolwiek pierwotnym, pod względem częstotliwości pociągów. Po krótkiej więc naradzie została zdecydowana podróż autem i to w możliwie kawalerskim tempie.

Pewną dalszą trudność stanowiła ta okoliczność, że do Malagi przybić miał nasz okręt pod wieczór, oraz że nie znając żadnej agencji turystycznej w tym wino-dajnym grodzie, wykazaliśmy ponadto 100 procentową nieznaną nam dźwięczną mowę hiszpańskiego.

Ale szczęście śmiałym dopomaga, przeto zajechawszy do portu, napotkaliśmy zaraz na wstępie jakiegoś milego Szweda, który znając dobrze język hiszpański, władał także nienaganie angielskim i niemieckim. Przy jego zatem uprzejmej pomocy dobiliśmy targu z pewnym grubawym Hiszpanem właścicielem auta i jego szoferem zarazem, który za kwotę 550 pezetów (około 140 zł.), zdecydował się odbyć zamierzoną przez nas drogę: Malaga — Sewilla — Cordoba — Malaga.

Trasa ta zamykała całą niemal An-

daluzję, przeto pomysł ów wcale przypadł do gustu naszemu szoferowi, ale pulchna buzia tego grubaska wyciągnęła się coś niecoś, skoro się dowiedział, że jazda ma się rozpocząć natychmiast t. j. późnym wieczorem i że pierwszy etap (250 km.) Malaga — Sewilla ma się odbyć jeszcze tej samej nocy.

### W DRODZE DO SEWILLI

Nasza zdecydowana postawa nie dopuszczając żadnej dyskusji ani opozycji, wobec czego nabrawszy benzyny co tylko zmieści, ruszyliśmy w drogę na cały regulator. Powoli jednak mieliśmy się przekonać, że zastrzeżenia naszego grubaska nie były pozabawione racji.

Otóż wyjechawszy z Malagi, niemal z miejsca zaczęliśmy się pięć stromymi serpentynami w górę do wysokości około 1000 m. Aby się bowiem dostać do owych specjalów maurytańskich, trzeba było przebyć całe pasmo Sierra Nevada t. j. gór których mityczna dzikość znana nam była jedynie z różnych barwnych opisów wojen napoleońskich.

Przyznać trzeba, że po przejechaniu wśród nocy około trzech godzin ciągłych zakrętów, wściekłych wirażów, nagłych wzniesień i jeszcze naglejszych spadów, czuliśmy się zupełnie jak niedobitki armii napoleońskiej, która ongiś tędy chadzała — zdecydowani na najgorsze, ale też obojętni na wszystko.

Bo proszę tylko wziąć pod uwagę: noc że oko wykol, drogi zupełnie nie znamy, że zna ją nasz szofer, to tylko z lekką przypuszczamy, gdyż nie rozumiemy nawzajem ani słóweczka, auto sady z góry i do góry jak oszalałe, co minutę coraz to ostrzejszy zakręt, raz w prawo raz w lewo, silne snopy świateł reflektorów gina co chwila na zakrętach w ciemnej przestrzeni, co świadczy, że pod nami przepaść może 5 m. ale może i 500 m. Tylko, że w nocy wszystko raczej przemawia za tem, że 500 metrów. I wśród tych rozkoszy płynie sobie kwadransik za kwadransikiem, naprzód jedna godzinka później druga, a tu ani rusz dłuższego kawałka równej, prostej drogi.

Chcieliśmy coprawda interwenjować czasem o zwolnienie tempa, ale odniosło to skutek odwrotny, gdyż chytry Hiszpan mając na względzie naszą junacką dzielność i początką podróż, rozumiał, że nam szybkości nie odpowiada i dodawał jeszcze gazu. To też rychło daliśmy spokój naszym wysiłkom, zdając się zupełnie na zarządzenie Opatrzności.

W końcu, najgruntowniej spreprowanej nerwowo i fizycznie, tysiącnymi łamańcami i zakrętami naszego auta, doszliśmy do filozoficznego przekonania, że jeżeli zamiast zobaczenia

osobliwości maurytańskich, mamy naprzód zawitać w sposób cośkolwiek nagły na łono Allaha, to już lepiej zrobić to we śnie, aniżeli na jawie. Zaczem jeden po drugim powolutku posnęliśmy i w tak błogim stanie przejechaliśmy resztę gór, budząc się dopiero w jakimś jasno oświetlonym miasteczku.

Patrzmy na zegarki i konstatujemy, że minęła już dwunasta, a tu ulice oświetlone w najlepsze i ludzi pełno. Myślimy, jakieś święto lub lokalna uroczystość. Gdy jednak w następnym miasteczku o jakiejś pół godziny później zastaliśmy znowu to samo, zainteresowaliśmy się tym objawem i okazało się, że ludziska tutejsi w godzinach słonecznych siedzą z powodu skwaru w domach, zgola nic nie robiąc, natomiast życie przeciąga się tem dłużej za noc.

Przejeżdżając już teraz doliny i pomniejszych górki dotarliśmy szczęśliwie do Sewilli o godz. pół do trzeciej nad ranem. Jasno tu było jeszcze, na ulicach i sposobem hiszpańskim najzupełniej gwaro, ale naszym pragnieniem były wygodne łóżka, gdzieśmy się też szybko znaleźli, zasypiając snem kamiennym.

Wczesnym jednak rankiem byliśmy już na nogach i po śniadaniu, które gospodarz rozentuzjuszony przybyciem cudzoziemców, uczcił wymianą naszych dobrych pezetów papierowych, na cośkolwiek fałszywe srebrne, ruszyliśmy na turystyczny podbój miasta. Otóż Sewilla okazała się wcale — wcale, gdyż i ulice ruchliwe i budowle niczego, a na dodatek wspaniała gotycka katedra.

### DZIWIY I CUDA ALCAZARU

Nas jednak gnała żądza ujrzenia Alcazaru, maurytańskiego pałacu, który do dziś jest świetnie zachowany. Baedeker i inne posiadane przez nas przewodniki pisały o tym cudzie nie stworzone rzeczy, przeto jako doświadczeni oglądacze osobliwości, obawialiśmy się rozczarowania.

Weszliśmy więc z rezerwą „głobtrotterów” w podwoje Alcazaru, ale już po minięciu dwu mniej frapujących sal stanęliśmy ośnieni wspaniałością tego cośmy ujrzeli. Trudno jest zaiste wyrazić słowem piękno i harmonję barw w jakiej się utrzymane stłuki, arebski, oraz mozaiki, pokrywające sufity i ściany komnat, które stanęły przed nami otworem.

Każdy mniej lub więcej zna z rycin czy zdjęć kinowych wdzięczne kształty architektury maurytańskiej. O całe niebo jednak piękniej wyglądają te łuki i kolumnady w rzeczywistości, gdyż skapane w gorącym słońcu hiszpańskim lśnią całą skalą przepysznych kolorów.

Na ogół przeważa kolor jasno-błękitny w połączeniu z blade-różowym, przyczem dla tem większej wyrazistości, przedziwne subtelne w lini stłuki i arebski, podkreślone są złotem. Nic w tem niema przeładowania bogactwem, ani ciężkości złoceń stylu bizantyńskiego. Przeciwnie wszystko jakby z najdelikatniejszej koronki, przetykanej złotem. Poprostu rozkosz.

Niemal żal się robiło, że niestety przed wiekami trzeba było tych połańców wyrzucić precz, gdzie pieprz rośnie. Coby oni tu byli jeszcze innych rzeczy ładnych nastawiali?

Tak sobie mniej — więcej nieśmiało rozmyślając i starając się całą siłą woli zamykać rozdziawione w zachwycie gęby, maszerowaliśmy z komnaty w komnatę z jednego dziedzińca w drugi. Mijamy jedną kolumnadę za drugą a tu śliczności coraz większe, okrzyki zachwytu och! i ach! coraz głośniejsze.

Oczywiście usłużny cicerone, który nas oprowadzał, dodawał przepięknemu otoczeniu jeszcze lekkiej pikanteryj przez różne prawdziwe lub zmyślone a dowcipne historie o pięknych hurysach, które w jednych pokojach kochały moźnych kalifów, a w innych znowu zdradzały ich ze swymi kochankami. Tu potężny władca wymierzał poddanym swoją surową sprawiedliwość, tam znowu jakiś zawistny panujący zabił swego brata, którego się lekał i tak coraz dalej, baśni coraz więcej, aż puste do niedawna krąganki napełniają się w naszej wyobraźni tłumem postaci w powiewnych wschodnich szatach pysznie harmonizujących z nieskazitelnie orientalnym charakterem otaczających nas kolumn, ścian i malowideł.

Wchodzimy wreszcie do przepięknego ogrodu, założonego już wprawdzie przez Karola V, ale w zupełnej harmonji z orientalnym charakterem opisanego powyżej pałacu.

Natomiast słońce, które w państwie tego szlachetnego monarchy nigdy nie zachodziło, powinno było schować się ze wstydu, gdy taki potężny władca, taka rozreklamowana wielkość, popełniła taką gaffę, jak nadbudowanie nad dawnym przepięknym maurytańskim Alcazarem piętra, w gęście swojej epoki, a raczej bez żadnego gustu.

Toteż słusznie wypisywał tam Karol V po wszystkich ścianach słowa swojego zawołania „Plus ultra”. To bowiem nadbudowane piętro jest rzeczywiście czemś więcej aniżeli znieść można.

Dlatego też pominięć opis tej nadbudowy milczeniem, ograniczając się do uwagi, że ta część pałacu była w użytku królów hiszpańskich po ostatnie czasy, a nawet ostatni Alfons hiszpański miał tam ucztować w dniu, w któ-

rym wybuchła rewolucja. To też zostawionych smakolików już nie zjadł, ale za to stół rozsunięty w sali jadalnej na pamiętkę niedosłej do skutku, ostatniej uczy królewskiej, przypominał naszym zgłodniałym żołądkom konieczność posiłku.

### MECZET W CORDOBIE

Przeglądnijmy coś nie coś tylko, aby nie ryzykować swego cennego zdrowia, dosiedliśmy naszego auta, które w świetle dnia okazało się znakomitą amerykańską maszyną, i pomknęliśmy w dalszą drogę biorąc kierunek na Cordobę.

Znamy wszyscy uwodzące tango tej samej nazwy, ale nie taniec był naszym celem, ani piękne czarno-okie dziewczyny andaluzyjskie, lecz inne znow arcydzieło zbudowane przez Maurów, kolosalny meczet, w którego wnętrzu stoi dziś katedra katolicka.

A było to tak. Przed tysiącem lat Maurowie dotarli do głąb Hiszpanii, zbudowali w Cordobie na znak swego panowania ogromnych rozmiarów meczet o 1200 filarach i kolumnach, wznosząc w ten sposób jeden z najpiękniejszych i największych pomników genjuszu kościelnej — żeby tak powiedzieć — architektury maurytańskiej, tak samo jak najwspanialszymi pomnikami świeckiej architektury maurytańskiej są pałace: Alcazar w Sewilli i Alhambra w Granadzie.

Na oglądnięcie tego cordobańskiego meczetu — katedry poświęciliśmy kilka godzin, a wart on jest całych tygodni oglądania i studjowania. O jego ogromie świadczy fakt, że po wypędzeniu Maurów wyjęto w samym środku 300 kolumn z owych 1200-tu i na ich miejsce zbudowano całą katedrę chrześcijańską, na dowód zapanowania krzyża nad półkulią.

Reszta meczetu t. j. około 900 kolumn pozostała nietknięta, lecz w ciągu wieku, może tamtejsze rody hiszpańskie anektowały poszczególne partie dawnego meczetu, budując kaplice, zresztą bez żadnego stylu. To też już w ostatnich latach królestwa, a w szczególności obecnie rząd republiki, usuwa, te nie harmonizujące z całością inowacje, pozostawiając oczywiście samą katedrę nienaruszoną, tak jak przed wiekami została wbudowana w maurytański meczet.

Nasyciwszy oczy wspaniałością tej budowli pomknęliśmy pod wieczór dalej, aby wczesną nocą stanąć w Granadzie, gdzie może aż nazbyt krzykliwie rozreklamowana, Alhambra, miała nazajutrz otworzyć przed nami swoje wnętrza.

Dr. ROMAN ŚLĄCZKA.

# Nowoczesna alchemia

Starożytni filozofowie, a za nimi i alchemicy późniejszych czasów przyjmowali a priori, nie mając na to żadnych dowodów, że poszczególne postacie, w jakich nam się ukazuje materia, mogą przechodzić jedne w drugie, że więc możliwe jest przemienić np. żelazo, lub inny jaki kruszec pospolity na złoto lub srebro, trzeba tylko znaleźć sposób takiej przemiany. Całe wieki zeszły na szukaniu tego sposobu bezskutecznie. Późniejsza chemja dała nam odkrycia w sumie niewątpliwie cenniejsze od owej upragnionej łatwej fabrykacji złota, natomiast właśnie tej możliwości przemiany pierwiastków kazała nam się wyrzec. Oparła się na założeniu, że atomy, z których składają się poszczególne pierwiastki, są niezmiennie, wobec czego próżna rzeczą jest silić się o zamianę, przestawienie jednych w drugie.

Jak wiadomo odkrycie i zbadanie ciał t. zw. promieniotwórczych, zapoczątkowane przed 40 laty przez małżonków Curie, a doprowadzone do daleko posuniętego stadium przez samą już M. Curie — Skłodowską, obaliło to twierdzenie chemji nowoczesnej. Okazało się, że atomy pierwiastków są to twory bardzo skomplikowane, że

promieniotwórczość niektórych ciał jest właśnie objawem rozpadania się atomów tych ciał i że z rozpadających się atomów uranu powstaje radium, a to z kolei przez dalszy rozkład przemienia się w ołów. Dziś wyobrażamy sobie atomy jako systemy planetarne w minjaturze: każdy z nich składa się z jądra, naładowanego elektrycznością pozytywną, a koło tego jądra krążą jak planety koło słońca drobne cząsteczki elektryczności negatywnej, elektrony. Od ilości tych elektronów w atomie zależą chemiczne właściwości danego ciała, gdyby więc można było od atomów jakiegoś ciała oderwać w ten czy inny sposób pewną liczbę składających go cząsteczek, to otrzymalibyśmy inne ciało, np. z rtęci możnaby w ten sposób otrzymać złoto. Przykłady takiego odrywania cząstek atomu mamy właśnie w ciałach promieniotwórczych, atomy ich wyrzucają z siebie cząsteczki, rozpadają się; niestety dzieje się to pod wpływem przyczyn zupełnie nam nieznanych i żadne nasze sposoby nie mogą wpłynąć ani na zatrzymanie tego procesu, ani na jego przyspieszenie lub też rozpoczęcie w ciałach, które dotychczas promieniotwórcze nie były.

Tak było do ostatnich miesięcy. Drugie pokolenie badaczy ciał promieniotwórczych, mianowicie p. Irene Curie (córka Piotra i Marii Curie-Skłodowskiej) z mężem swym F. Joliot, dokonało ważnego odkrycia: sztucznego pobudzenia ciał dotychczas neutralnych do promieniotwórczości. Poddając niektóre ciała, jak aluminium, bor, magnezjum działaniu promieni radioaktywnego ciała Polonium, stwierdzili, że w rezultacie otrzymuje się nowe ciała promieniotwórcze: z boru tworzy się promieniotwórcza odmiana azotu, z aluminium promieniotwórcza odmiana fosforu, a z magnezjum krzemionki. Promienie Polonium zawierają cząsteczki materialne, wyrzucane z wielką szybkością tak, że nasświetlanie temi promieniami równoznaczne jest z bombardowaniem danego ciała drobnymi pociskami. Pociski te przenikają do jądra atomów bombardowanego ciała, więzną w tych jądrach i tworzą z niemi jądra atomów różniących się od atomów bombardowanego ciała, tworzą więc inne ciało.

Zademonstrowana została tu więc znów przemiana jednego ciała na drugie, lecz ta strona odkrycia pp. Joliot ma narazie tylko teoretyczne znaczenie, gdyż przemiany zachodzą w tak minimalnych rozmiarach, że praktycznie nie zbliżają nas bynajmniej do celu dawnych alchemików. Natomiast praktycznie ważniejsze

jest to, że otrzymane tą drogą ciała są promieniotwórczymi odmianami ciał, które dobrze znamy, lecz które promieniotwórcze nie są np.: azot, fosfor, krzemionka, węgiel i t. d. Promieniotwórczość tych nowych ciał nie jest stała, mija u niektórych bardzo szybko (dlatego nie spotykamy tych odmian w przyrodzie; dawno już „wywietrzały”, straciły promieniowanie), po kilku lub kilkunastu minutach, lecz i ta właściwość może być, jak zobaczymy bardzo cenna.

Odkrycie p. Joliot, podjęte natychmiast przez wielu badaczy, daje duże nadzieje na przyszłość w dziedzinie chemji, biologji i medycyny. W chemji staje się bardziej czułym instrumentem analizy chemicznej za pomocą t. zw. wskaźnika promieniotwórczego, pozwalającego wykryć obecność ciał w tak minimalnych ilościach, jakich żadna inna analiza nie wykryje. Wystarczy domieszać do badanego ciała drobną ilość jego promieniotwórczej odmiany, a właśnie ta promieniotwórczość zdradzi jego obecność wszędzie.

W biologji obiecują sobie wiele po odkryciu radioaktywnych odmian azotu, węgla, fosforu, arsenu i innych pierwiastków, odgrywających wielką rolę w życiu organizmów zwierzęcych i roślinnych. Tutaj również promieniotwórczość jest czynnikiem zdradzającym obecność danego ciała.

Gdy więc wprowadzimy do organizmu którekolwiek z tych ciał z domieszką promieniującej odmiany, to będziemy mogli śledzić drogę tego ciała w organizmie, przyswajanie go przez poszczególne organa i tkanki i t. p.

W medycynie jak wiadomo ciała promieniotwórcze znajdują dziś szerokie zastosowanie, wykrycie więc tych nowych ciał o sztucznie pobudzonej radioaktywności jest bardzo ważne, jeżeli się weźmie pod uwagę kolosalne koszty, związane dziś ze zdobyciem przez szpitale i kliniki odpowiedniego zapasu soli radioowych. Oprócz tego właśnie ta właściwość, że promieniowanie tych nowych ciał po jakimś czasie ustaje jest dla medycyny ich zastosowania bardzo ważna. Wiadomo, że nasświetlanie musi być bardzo pilnie dozowane dawkowane, gdyż inaczej prowadzi nieraz do katastrofy. Wiele też części wewnętrznych ciała niepodobna osiągnąć zzewnątrz, a wprowadzenie preparatu radioowego do wnętrza np. przez połknięcie często nie było wskazane właśnie dlatego, że długotrwałe jego działanie mogło spowodować fatalne popalenie tkanek. Te nowe ciała dadzą zastosować odpowiednie dozowanie preparatów, gdyż po jakimś czasie ich promieniowanie samo przez się ustaje.

ARCTURUS.

**ZDROWE PIĘKNE TANIE** **OWOCOWE PARKOWE** **polecają:** **majątku** **A. I. M. KWAŚNIEWSKICH** **Pod zarządem**  
**Drzewka i Krzewy** **ALEJOWE** **Szkółki** **GODZISZ** **Stef. Tokarza**  
**ORAZ ROZE** **BYLINY** **Warszawa, tel. 225-33.** **Cenniki na sezon**  
**malajtku** **poczta SOBOLEW, woj. Lubel., tel. 18. — Inform: jesienny na żądanie gratis i franco**

# Bielizna także podlega modzie

(ZO) Kryzys swoje, a moda swoje. Nie zwraca najmniejszej uwagi na nasze coraz bardziej kurczące się budżety domowe, a narażając nas na tysięczne pokusy nasuwa nam przed oczy coraz to inne, coraz to piękniejsze nowości. Zmienność jej odbija się nie tylko na sukniach, kostiumach, okryciach czy kapeluszach, ale

zabki w zmienionej postaci są dla znającej je jedynie z komicznych opisów młodej generacji interesującą nowością. Na przedostatnim rysunku widzimy haftowaną w ten sposób kombinację, której pod względem estetycznym nie można nic zarzucić.

Dawna moda w połączeniu z rozpow-

przyjętą usłyszymy znów charakterystyczne szelesty, które tak były miłośnikom naszych matek i babek. Spód tafłowy oszty jest górą ładną koronką, pozbawioną przybrania, natomiast dość suty, gdyż musi dawać odpowiednie oparcie stylowej sukni.

Ważną część naszej garderoby stano-



czarnia w dużym stopniu bardziej intymną dziedzinę, jaką jest bielizna. I tu i tam ciągłym wahaniem podlega krój, linia, sposób przybrania i kolory.

Wyraźny wpływ na modę bieliznianą mają pory roku. Zimą bowiem wymagane jest zupełnie inne wyekwipowanie aniżeli w lecie. Nie idziemy oczywiście śladami naszych prababek. Jesteśmy wysportowane i zahartowane, więc niema mowy o żadnych ciepłych i pogrubiających sylwetkę dessous. Wręcz przeciwnie, muszą one być jaknajcieńsze, odpowiadające przylegającym i uwydatniającym kształtom sukniom. Ze zaś zimą życie towarzyskie jest ożywione, panie bawiące się i tańczące muszą mieć specjalne strojne bielizny, która w lecie, w czasie sportów i wycieczek nie znajduje żadnego zastosowania.

Trzeba tu raz jeszcze zwrócić uwagę, że pomiędzy bielizną, a krojem sukien istnieje ścisły związek, że ogólne tendencje mody przenoszą się na dessous i wyciskają na nich swoje piętno. Ma to zresztą niekiedy swoje dobre strony. Na przykład tak bardzo modne w tym roku hafty, szamerowania i wyszycia wyłącznie ręczne dają nieoczekiwany zarobek rzesom pracownic, które mają za sobą długie naprawę „chude lata”. W ślad za suknią staje się aktualnie, szersze bogate przybranie bielizny. Jak zawsze tak i tu trzeba naturalnie zachować pewien umiar i rozróżnić pomiędzy bielizną strojną, a przeznaczoną na codzienny użytek i do sportów. Tu przedewszystkiem praktyczne względy muszą być brane pod uwagę i należy unikać zbyt strojnego przybrania.

Wynaleziono jednak kompromis drogą połączenia praktycznego z estetycznym. Nie odbierając bieliznie codziennej jej skromnego charakteru, prostoty i praktyczności sięgnięto do wzorów z końca zeszłego stulecia, do wyszydanych tylokrotnie haftowanych „zabków”. Powrócili one do mody wraz z marszczonymi spódnicami, bufiastymi rękawami, sztywnymi haftami i tyloma innymi motywami z przed kilkudziesięciu lat. Nie możemy zaprzeczyć, że dzisiejszym naszym pojęciem w zupełności odpowiada pojęcie dessous w formie princesse krajane w ten sposób, że górą zastępuje biusthalter, ozdobiony ręcznie haftowanymi zabkami i wypełniającymi je punkcikami. Takie dessous nie mówiąc już o tem, że daje się dobrze uprać i uprasować jest naprawdę ładne, a staromodne

szesnastym się obecnie stylem „wojskowym” ma również swój wpływ na ranne kaftaniczki i t. zw. „liseusy”. Na ostatnim rysunku widzimy kaftaniczek do piżamy, którego szamerowania przypominające dawne austriackie mundury stanowią zabawny kontrast z bufiastymi rękawami.

Bielizna wieczorowa robiona wyłącznie niemal w kolorach pastelowych powinna w odcieniu odpowiadać sukni. Jest ona przybrana koronką, która tworzy nie tylko ozdoby w górę, ale z kolei delikatnie inkrustowanymi motywami. Model taki widzimy na trzecim skolei rysunku.

Moda tegoroczna kłubiąca się w świecących, bogatych materiałach i wszelkiej wspaniałości wprowadza również spody pod suknie robione ze sztywnej tafty, tak że w teatrze i na wieczornych

wła również koszule nocne i tą kwestją musimy zająć się bliżej, podkreślając, że mamy tu dwie zupełnie różne tendencje. Podczas gdy jedne panie wolą skromne, przypominające stylem męskie koszule z wykładanymi kołnierzykami i biegnącym przez środek rzędem guzików (obrazek środkowy), inne przedkładają modele bogato przybrane i pośrodku drapowane, zdobne koronkami i haftami, dołem kłozowe, a górą z szerokimi kielichowymi rękawami (rysunek pierwszy).

Ubranię poranne, które również trzeba zaliczyć do ekwipunku bieliznianego, robi się na zimę z lekkiej ładnej wełny albo cienkiej flanelki. Szlafroczyki, które w ostatnich latach usunęły nieco w mrok piżamy, teraz są znowu mniej noszone. Nowe modele składają się z kaftaniczków przypominających nieco uniformy wojskowe, zapinanych na duże guziki, i szerokich długich spodni.

## Listy z Niemiec

# Wielki rzeźbiarz w małym miasteczku

Norymberga znana jest i sławna na całym świecie. Ale jest to wielkie, półmilionowe miasto, które zalało starą Norymbergę. Poszczególne wspaniałe zabudki toną wśród budowli nowych, chociaż dokładane są wielkie starania, by te nowe budowle z dawnymi szarmonizowały. Jednak życie ma swoje prawa, jego biegu powstrzymać nie można, a z żywego przemysłowego miasta uczynić muzeum.

Ci, którzy pragną odnaleźć czar miasta średniowiecznego w nieskalanej postaci, jadą dalej, i coraz bardziej ożywiony szlak turystyczny prowadzi do Rothenburga.

Dokumenty historyczne wspominają już o nim na przełomie ósmego i dziewiątego wieku, największy jednak rozkwit Rothenburga przypada na wiek czternasty i piętnasty, gdy ożywionym szlakiem handlowym ciągnęły kupy, a znajdująca się w relikwiarzu kościoła świętego Jakóba kropła krwi Chrystusa Pana przyciągała tłumy pielgrzymów.

Dziś Rothenburg jest małym miasteczkiem, liczącym około dziewięć tysięcy mieszkańców zaledwie i właśnie dlatego, ponieważ w pewnej chwili skostniało, zachowało w całości prawie ten sam wygląd, jaki miało przed wiekami.

Przyjeżdżam rano, i już zdaleka mam przed sobą obraz miasta, otoczonego murami, w których toczą się domy i domki o spadzistych dachach, krytych dachówką. Wysoko nad domami wznoszą się wieże kościołów i baszty, któremi jeżą się mury.

Norymberga też zachowała dawne mury, które ją opasywały. Ale dzięki ciągłemu swemu rozrostowi rozlała się szeroko poza te mury, i dziś szukać ich trzeba wewnątrz nowego miasta. Posiada ona również podobne średniowieczne dzielnice, ale gdy z góry zamkowej spojrzysz na miasto, niemniej wysoko, niż wieże kościołów i baszty wznoszą się komin fabryczne, którym cała Norymberga gęsto jest przetkana. Jak wyglą-

dała ona dawniej, musimy sobie odtwarzać przy pomocy wyobraźni.

W Rothenburgu zaś ma się wrażenie, że jego historia skończyła się w wieku szesnastym, gdy zbudowano wspaniałe renesansowy ratusz. Potem tak mało już tam zmieniano. Wstawiono nowoczesne szyby, poprawiano tynki, ale nawet spatynowane cudownie dachówki muszą mieć kilkowiekową przeszłość za sobą.

Zarys miasta nie jest symetryczny. Dyktowała je naturalna struktura wzgórz, wznoszących się stromo na wysokość sześćdziesięciu metrów nad rzeką, która robi w tym miejscu parę zakrętów, znacząc miastu naturalne granice, poza które występować nie mogło i ze względów obronnych nie chciało. To też, idąc wzdłuż murów, ma się wciąż przed sobą coraz nowe perspektywy ich zarysów, załamań i spiężeń, a poza murami, tak, jak i dawniej, niema nic: strome urwisko. Ponieważ zaś człowiek średniowieczny nie był „standaryzowany”, więc w żadnej wzorowni nie opracowano mu najracjonalniejszego kształtu baszty. Każda jest inna, każda ma swoje odrębne oblicze i swoje imię, każda jest jednostką jedyną w swoim ukształtowaniu; większe spośród nich są zarazem bramami, prowadzącymi do miasta, jak w Krakowie Brama Florjańska. Rothenburg posiada ich siedem.

W pięknym budynku przy rynku, gdzie dawna rada miejska przychodziła sobie na wino i piwo, znajduje się stary zegar, a pod nim dwa okna. Gdy zegar wybijie godzinę dwunastą, okna same z siebie się otwierają. W jednej z nich ukazują się połączone z mechanizmem zegarowym postacie szwedzkiego dygnitarza a w drugiej teści, średniowieczny rycerz rothenburski. Na znak Szweda pan rycerz wznosi ku ustom powoli kufel majestacyjnych rozmiarów i pochyla go coraz bardziej i bardziej... Gdy wychylił go do dna, okna się zamykają.

## PRZYBRANIE SUKNI WIZYTOWEJ

Przy tegorocznych sukniach wizytowych odgrywa przybranie bardzo dużą rolę. Do najnowszych należą przybrania z futer, odznaczające się nadzwyczajną rozmaitością.



Na rysunku naszym widzimy okrągły kołnierz, obramowany futrem z obciążeniami futrem guzikami, na ostatnim rysunku mamy falbanę obramowaną futrem, wreszcie okrągły kołnierz wyszywany pośrodku drobnymi pasami gronostajów, gronostajową kokardą.

## SZAMEROWANIA I SZNURY

Jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy wszelkiego rodzaju pasmanterje i sznury odgrywają w tegorocznej modzie bardzo dużą rolę. W szczególności nadzwyczajną



popularnością cieszą się zastępujące paski grube wianozia ze sznurów, zdobione zarówno suknie wizytowe jak i wieczorowe. Sznur taki jaki widzimy na rysunku może być zarówno w tym samym kolorze co suknia, jak i w odcieniu kontrastującym z nią. Suknie wieczorowe wiązane są sznurami przetykanymi metalicznymi nićmi.

## Co nowego w Biskupinie?

W ostatnich dniach przybyli do Biskupina, celem zwiedzenia wykopalisk dr. doc. R. Jakimowicz, dyrektor Państw. Muzeum Archeologicznego w Warszawie, dr. Lubicz-Niezabitowski, profesor Uniwersytetu Poznańskiego z dr. Rakowskim.

Dn. 24 b. m. przyjechali z Niemiec dr. prof. Unverzagt, dyrektor „Staatliches Museum für Von-und Frühgeschichte” w Berlinie i dr. Kothe, asystent Archiwum Państwowego w Berlinie.

Goście zagraniczni wyrażali się z wielkim uznaniem o metodach badań terenowych i o zamiarze rozkopania całego półwyspu. Osada bagienne w Biskupinie nie ma równej sobie w całej Europie, tak się wyraził prof. Unverzagt, znajdując tak samo jak prof. Kostrzewski szereg rewelacji w zakresie rozplanowania osady i szczegółów konstrukcyjnych.

Równie zasłużona pochwała spotkała wyposażenie techniczne i balon wykonany w Legjonowie, do podwieszania aparatu fotograficznego, zastosowany po raz pierwszy do prac tego rodzaju. Prof. Unverzagt zamierza balon taki nabyć do prac wykopaliskowych na obszarze Rzeszy. Zarazem prof. Kostrzewski, dyrektor Instytutu Prehistorycznego Uniw. Poznańskiego otrzymał na miejscu zaproszenie do Berlina, celem wygłoszenia odczytu o osadzie bagiennej w Biskupinie. Prof. Unverzagt zapowiedział również swój przyjazd w roku przyszłym.

W bieżącym tygodniu zapowiedział swój przyjazd do Biskupina prof. dr. Sprockhoff, dyrektor Muzeum w Moguncji i dr. Oskar Sosnowski, profesor Politechniki w Warszawie.

Pozatem napływają do Biskupina liczne wycieczki szkolne i in. W ub. niedzielę zwiedziło wykopaliska zgórą 3500 osób. Wczoraj przybyła m. in. grupa oficerów z 59 p. p. z Inowrocławia oraz gen. Thomme, d-ca O. K. VIII. Teren otwarty będzie dla zwiedzających do 8 października włącznie.

## CHORA WĄTROBA zatrut - organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzieleniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem tle szereg najrozmaitszych chorób.

Żółta Magistra Wolskiego „Biliosa” zawierające znane rośliny egzotyczne Combreum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielenia żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej).

Żółta ze znak. ochr. „Biliosa” do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Żłota 14, m. 1.

15% OSZCZĘDNOŚCI NA TYTONNIE  
dają qilzu  
**ZDROWATKI**  
Z FILTRON NEUTRALIZUJĄCYM  
SPOŁOWO-WAŚNE SKŁADNIKI  
DYMU TYTONIOWEGO  
J. ARAB.  
JOZEF BLAGIS

Stalowa 35, WARSZAWA

Warto przyjechać do Frankonii już dla tego jednego, by poznać Tillmana Riemenschneidera!

M. W. N.

# Powyborcze refleksje ze Stanisławowa

### Jak w rzeczywistości wypadły wybory w naszym okręgu — Prawda o ugodzie polsko-ukraińskiej — Stanowisko prasy ukraińskiej po wyborach — Żydowska kalkulacja i interes (Od własnego korespondenta)

Przebieg wyborów do Sejmu w powiecie stanisławowskim, był podobny do wyborów w innych okręgach. Zupełny brak zainteresowania się wyborami, dosadnie zilustrował wolę społeczeństwa kresowego, w tym plebiscytcie milczenia. Jednakże wyniki wyborów w pow. stanisławowskim dały asumpt ukraińskiej i miejscowej prasie sanacyjnej do wyciągnięcia fałszywych wniosków, co do zachowania się polskiej ludności naszego okręgu w czasie głosowania (co do „ugody” polsko-ukraińskiej).

Wybory do Sejmu w naszym okręgu — jak wskazuje niżej podana statystyka — wypadły fatalnie. Zaledwie 10 do 15 procent całej ludności brało udział w głosowaniu. Oficjalnie podano ogólną liczbę głosujących w całym okręgu na 78 tysięcy, na ok. 240 tysięcy uprawnionych. Dziwne, że nie podano szczegółowych wykazów ze wszystkich okręgów wyborczych w wojew. stanisławowskim, jak i z poszczególnych obwodów, jak to miało miejsce dotychczas po poprzednich wyborach. Przytaczamy więc kilka cyfr z okr. stanisławowskiego ilustrujących wybory.

I tak: w Krechowcach liczących 473 mieszkańców Polaków i 1600 mieszkańców Rusinów, na 955 uprawnionych do głosowania, głosowało zaledwie 113 osób, w Drohomiczanach (418 Polaków, 963 Rusinów) uprawnionych do głosowania było 700 osób, głosowało około 150 osób, w tem zaledwie ok. 30 Rusinów, w Bednarowie (159 Polaków, 1709 Rusinów) uprawnionych do głosowania ok. 1200 osób, głosowało ok. 120, w Marjampolu (miasto i wieś) uprawnionych do głosowania 1100, głosowało 113, w Jezupolu (1700 Polaków, 2079 Rusinów) uprawnionych do głosowania 1800, głosowało 270 osób w Wiktorowie (61 Polaków, 2656 Rusinów) uprawnionych do głosowania 1200 osób, głosowało tylko 170, w Rybnie (10 Polaków, 655 Rusinów) uprawnionych do głosowania ok. 400 osób, głosowało tylko 5 osób, w Uhrynowie Dolnym (146 Polaków, 780 Rusinów) uprawnionych do 500 osób, głosowało 7 osób, w Brzezynie (Polaków 106, Rusinów 36) wraz z 5 dalszymi gromadami, na 766 uprawnionych, głosowało 47 osób.

Cyfrы te jasno wskazują, że całe społeczeństwo od wyborów się wstrzymało, a przedewszystkiem wieś ruska, głosowaniem swoim niedwuznacznie zajęła stanowisko wobec t. zw. „ugody” polsko-ukraińskiej. Zamiast uczciwie przedstawić tak społeczeństwu jak i czynnikom miarodajnym w Warszawie prawdziwy nastrój wśród społeczeństwa polskiego i „ukraińskiego”, prasa „ukraińska” rozpisuje się o tem, jak to Polacy nie dotrzykali umowy. W rzeczywistości nie dotrzymano

umowy ani społeczeństwo polskie, które żadnej umowy nie zawierało, ani społeczeństwo „ukraińskie”. Nie dziwimy się więc prasie ukraińskiej, która chcąc wstydliwie ukryć zupełny brak poparcia „ugody” polsko-ruskiej ze strony społeczeństwa ukraińskiego, stara się oczernić społeczeństwo polskie przed rządem. Dziwić się należy tylko tym czynnikom i miejscowej brukowej prasie sanacyjnej, która fałszywie przedstawiając wyniki wyborów, stara się przed Warszawą tutejsze polskie społeczeństwo denuncjować.

W brukowym dzienniku „Ostatnie Wiadomości Małopolski Wschodniej” w Nr. 250 z dn. 9 września b. r. stanisławowski „redaktor” tego pisma tak pisze:

„Poza to należy podkreślić, że Ukraińcy w 90 proc. dotrzykali zawartego paktu wyborczego, głosując na kandydatów polskiego i ukraińskiego. Tego nie da się powiedzieć o stronie polskiej. Polacy w dużym stosunkowo procencie głosowali wyłącznie na kandydatów polskich, łamiąc w ten sposób zasady kompromisu...”

Ten sam „dziennikarz” w stanisławowskim tygodniku „Głosie Ziemi Stanisławowskiej” Nr. 25 z dn. 22 września b. r., w artykule p. t. „Ukraińska ocena wyników wyborczych”, omawiając głosy prasy ukraińskiej o niedotrzymaniu kompromisu przez społeczeństwo polskie, w wyborach do sejmu, w wielkiej mierze przyznaje jej rację, oraz stara się dociec przyczyn tegoż w działalności Obozu Narodowego w Małopolsce Wschodniej. Oto jego słowa:

„Społeczeństwo małopolskie — pisze p. Zdanowicz — zbyt długo pozostawało pod destrukcyjnymi wpływami endeckimi, zbyt długo karmione było tanią strawą zoologicznego szowinizmu narodowego, aby po niespodziewanym naogół zawarciu kompromisu wyborczego mogło odrazu zerwać z psychologicznymi nawykami, które z biegiem lat stały się drugą naturą...”

Tylko zupełny ignorant mógł napisać w ten sposób. Przedewszystkiem społeczeństwo polskie nie zawierało żadnej ugody wyborczej i nie miało obowiązku jej dotrzymać. Wstrzymanie się zaś od wyborów Polaków względnie nie głosowanie na kandydata ukraińskiego — to było wotum nieufności dla ugody, a zarazem także dla całego systemu. Oto jedyne przyczyny stanowiska przy wyborach społeczeństwa polskiego.

Komu na tem fałszywym przedstawieniu istotnego stanu rzeczy w Małopolsce Wschodniej zależy — nie wiemy. Uczciwie rzecz biorąc, w głosowaniu do sejmu na terenie Małopolski Wsch. nie brało udziału ani społeczeństwo polskie, ani społeczeństwo „ukraińskie”. Zaś ten największy procent głosujących, składający się z Żydów, za swój „patriotyczny” czyn przedstawia w najbliższym czasie w naszym okręgu (stanisławowskim) weksel do realizacji.

Kto planom niemieckim idzie na rękę, źle służy sprawie polskiej; Jej dobro wymaga istotnej, bezwzględnej samodzielności polityki polskiej”.

# Wielkie zebranie Str. Nar. w Poznaniu

Poznań, we wrześniu.

W czwartek dnia 27 b. m. zwołano do sali Domu Królowej Jadwigi zgromadzenie Stronnictwa Narodowego, które ściągnęło ogromne rzesze mieszkańców miasta Poznania ze wszystkich warstw społecznych. Już przed wyznaczonym terminem sala i przyległe ubikacje były tak nabite publicznością, że zabrakło nawet miejsc do stania. Setki osób, zalegających Aleje Marcinkowskiego, nie mogąc się już dostać do środka, musiało z zalem zrezygnować z udziału w zebraniu.

Nastrój od samego początku panował gorący i pełen entuzjazmu dla Obozu Narodowego. Zebranie zagał prezes zarządu okręgowego Stron. Narodowego dr. Czesław Meisner.

Referaty wygłosili: dr. Marjan Seyda i prof. B. Winiarski. Dr. Seyda mówił o polityce zagranicznej, a zwłaszcza o stosunku Polski do Niemiec. Swoje przemówienie referent zakończył uspechem:

„Polityka niemiecka ma jasny cel, jasne drogi, do niego wiodące: w stosunkach swych zewnętrznych ma być Polska jak najbardziej politycznie uzależniona od Niemiec; wewnątrz ma być Polska możliwie słaba i rozbita, t. zn., gdy Niemcy rosną w potęgę nacjonalizmem i antysemityzmem, cieszą się w Berlinie z paraliżowania w Polsce ruchu narodowego, a faworyzowania Żydów.”

Kto planom niemieckim idzie na

„Przez swoją postawę społeczeństwo polskie wypowiedziało się nie tylko przeciwko nowej ustawie wyborczej, ale, zgodnie z zapowiedziami pism „sanacyjnych”, że wybory będą miały charakter plebiscytowy: „za” albo „przeciwko” obecnemu systemowi, — wypowiedziało się przeciwko temu systemowi i dało wyraz swemu pragnieniu, aby w Polsce nowy zapanował ład, na narodowych podstawach oparty”.

Zebranie zakończyło krótkie przemówienie przewodniczącego i odpiewanie pieśni narodowych. Czwartkowe zgromadzenie zaświadczyło, iż Oboz Narodowy w Poznaniu jest czynnikiem decydującym i w dalszym ciągu przyciąga ku sobie coraz to szersze masy.

„Przez swoją postawę społeczeństwo polskie wypowiedziało się nie tylko przeciwko nowej ustawie wyborczej, ale, zgodnie z zapowiedziami pism „sanacyjnych”, że wybory będą miały charakter plebiscytowy: „za” albo „przeciwko” obecnemu systemowi, — wypowiedziało się przeciwko temu systemowi i dało wyraz swemu pragnieniu, aby w Polsce nowy zapanował ład, na narodowych podstawach oparty”.

Zebranie zakończyło krótkie przemówienie przewodniczącego i odpiewanie pieśni narodowych. Czwartkowe zgromadzenie zaświadczyło, iż Oboz Narodowy w Poznaniu jest czynnikiem decydującym i w dalszym ciągu przyciąga ku sobie coraz to szersze masy.

Zebranie zakończyło krótkie przemówienie przewodniczącego i odpiewanie pieśni narodowych. Czwartkowe zgromadzenie zaświadczyło, iż Oboz Narodowy w Poznaniu jest czynnikiem decydującym i w dalszym ciągu przyciąga ku sobie coraz to szersze masy.

# Kraków — narodowej łodzi

W Krakowie odbyło się w sali Domu Ludowego „Wisła” wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego. Na zebraniu tem przemawiał kpt. rez. Grzegorzak z Łodzi o walce i zwycięstwach Obozu Narodowego w Łodzi. Po przemówieniu kpt. Grzegorzaka uchwalono następującą rezolucję: „Zebrani na Zgromadzeniu Stronnictwa Narodowego w Krakowie wyrażamy hołd wszystkim narodowcom w Łodzi za ich nieugiętą walkę o narodową Polskę i zapewniamy, że taką samą walkę poprowadzimy na terenie Krakowa z wiarą w zupełne zwycięstwo Idei Narodowej”. Rezolucja ta spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem u około 500 zebranych członków Str. Nar.

Kpt. Grzegorzak w tym samym dniu popołudniem wziął udział i przemawiał na uroczystości poświęcenia lokalu koła Stronnictwa Narodowego w Skawinie k. Krakowa. Na poświęceniu to przybyło przeszło tysiąc członków Stronnictwa ze Skawiny i okolicznych wiosek, jednak silnie skonsygnowana policja zabroniła odbycia zebrania. Poświęcenie lokalu odbyło się więc w gronie wyłącznie miejscowych członków. Władze organizacyjne Str. Nar. nie chcąc dopuścić do jakichkolwiek zajść, poleciły przybyłym członkom spokojnie rozejść się do swoich wiosek. (J.)

Ubiemy w kapelusze... Modułkowski PL. 3 KRZYWY 18

# Z KRAKOWA

Teatr im. Słowackiego: niedziela pop. „Azais”, wiecz. „Iwan Groźny”. Kina polskie: Apollo: „Maly pułkownik” z Shirley Temple. Świt: „Szopen — piewca wolności”. Stelka: „Baboona”. Uciecha: „Dziewczeta w mundurkach”. Promień: „Miłość cyganki”.

Teatr w Podgórzu. Po rozbiu się personelu artystycznego Teatru Domu Żołnierza, część zespołu rozpoczyna swą działalność na scenie przy ul. Smolki w Podgórzu, wystawiając w dzisiejszą niedzielę o godz. 6 wiecz. sztukę Dominika p. t. „Ojcowizna”.

Posiedzenie Rady miejskiej. W najbliższy czwartek odbędzie się posiedzenie krakowskiej rady miejskiej. Na porządku dziennym znajdzie się szereg spraw gospodarczych.

„Francuz” w „Czasie” i co z tego wynika? Kilka dni temu do redakcji „Czasu” w Krakowie zgłosił się młody człowiek, przedstawiając się jako Francuz podróżujący po Polsce i prosił o informacje i wskazanie mu jakiegoś przewodnika po Krakowie. Korzystając z chwilowego odejścia urzędniczki od biurka do telefonu skradł z jej torebki podpisany weksel na 500 zł. i ułotnił się.

Z Akademii Umiejętności. W poniedziałek dnia 30 września b. r. o godz. 6

# Z CAŁEGO KRAJU

## DROHOBYCZ

Omali nie katastrofa kolejowa. — We czwartek w godzinach popołudniowych maszynista pociągu osobowego, zdążającego z Drohobycza do Lwowa, odczuł wstrząs parowozu, wobec czego zatrzymał natychmiast pociąg. Gdy zeszedł z parowozu, zauważył na torze całe stopy kamieni, które parowóz już w części rozgniół, a w części posuwał przed sobą. Jak stwierdzono, kamienie te ułożyli na torze chłopcy z pobliskiej wsi, którzy paśli bydło na pastwisku obok toru. Policja podjęła dochodzenia celem wykrycia sprawców.

## KORONOWO

Ucieczka 7 bandytów z więzienia. — Nad ranem z więzienia w Koronowie, z którego przed kilku miesiącami zbiegło 12 więźniów, znów uciekło 7. Siedzieli o-

ni w celi, w której znajdowało się 47 uwięzionych.

Wybili w ciągu nocy ścianę do sąsiadującego z więzieniem kościoła i tą drogą uciekli przez ogród kościelny do ogrodu zw. Grabina.

Charakterystyczne jest, że uciekło tylko siedmiu więźniów, a 40 więźniów nie zbiegło, chociaż mogli to uczynić. Wpłynęła na to okoliczność, że równocześnie w kamienicy p. Kozłowskiego, w pobliżu więzienia wybuchł pożar. Zapalił się strych i spłonął dach i wtedy na miejsce rozległ się alarm, zwołujący straż ochotniczą. Więźniowie sądząc, że jest to alarm dozorców zakładu karnego, nie skorzystali ze sposobności ucieczki.

Zbiegli więźniowie są to skazani na wieloletnie kary więzienia za liczne kradzieże i rozboje: Maksymilian Knypfer, Franciszek Turkowski, Władysław Krajczyński, Stanisław Brodziński, Edward Dominacki, Józef Kawczyński i Michał Wieczorkiewicz.

Do Komorowa przybyła na motocyklach policja z Bydgoszczy, która prowadzi pościgi za zbiegami. Dotychczas ani jednego zbiega nie ujęto.

## KRASNYSTAW

Morderstwo. — We wsi Stężyca na powracających do domu Wł. Szurana i St. Wdowicza napadł jakiś osobnik, który po oświetleniu ich latarką elektryczną dwoma strzałami z rewolweru położył trupem na miejscu Wdowicza, a Szurana ciężko ranił. Podejrzany o dokonanie zabójstwa jest niejaki Paweł Antoniuk, który pałał nienawiścią do Szurana, z którego macochą utrzymywał miłosne stosunki.

## NISKO

Pożar tartaku w Studzieńcu. — W nocy wybuchł groźny pożar w tartaku Antoniego Welzowskiego. Tartak spłonął doszczętnie a pożar zniszczył przytem ogromne składy desek i budulca. Pożar trwał przez całą noc do rana i wyrządził szkodę w wysokości 100.000 zł. Przyczyna narazie nie została ustalona.

## STANISŁAWÓW

Skazanie żydowskiego kupca za fałszerstwo. — Sąd stanisławowski skazał

celach i dążeniach „realnej” polityki ukraińskiej. Uwagi te mogą być jedynie zimnym tuszem na głowy sanatorów, nazwanych przez „Dilo” złośliwie „prymitywnymi publicystami z prowincjonalnego tygodnika”, którzy wiele, bardzo wiele obiecywali sobie po „ugodzie” z ukraińcami.

Kamień węgielny pod budowę nowego gmachu dyrekcji Miei. Kolei Elektrycznej u zbiegu ulic Pełczyńskiej i Kadeckiej zostanie poświęcony w niedzielę, 29 b. m. o godz. 10-tej.

Wozy linii tramwajowej Nr. „10” będą w związku z przebudową ul. Kazmierzowskiej — kursować od dn. 28 b. m. aż do odwołania przez ul. Zamarstynowską i pl. Krakowski, zamiast przez pl. Misjonarski i ul. Słoneczną.

Prezesem sądu apelacyjnego na miejsce dość nieoczekiwanie przeniesionego w stan spoczynku p. Zielińskiego ma — według pogłosek — zostać prezes sądu okr. w Sosnowcu, p. Zbrowski.

Gwałtowna burza na terenie województwa lwowskiego. — Gwałtowna burza, która przesuwała się przez teren województwa lwowskiego, poczyniła znaczne szkody. W czterech miejscowościach wybuchły pożary, wywołane uderzeniami piorunów, pozatem są i oliwy w ludziach. W Dublanach pod Lwowem ugodził piorun Dymitra Datuicha, który w krytycznej chwili zajęty był kopaniem kartofli. W Pełkiniach, w powiecie jarosławskim, wpadł piorun kominem do izby Marij Dubajowej, spoczywającej w owej chwili w łóżku. Dubajowa, rażona piorunem, poniosta śmierć na miejscu. W Radawie, w tymże powiecie, uderzył piorun w stodołę i wznicił pożar, który pochłonął dom mieszkalny oraz budynki gospodarcze.

Wielka obława policyjna. — W nocy zarządził wydział śledczy w porozumieniu z komisariatami wielką obławę na terenie całego miasta. W ciągu trzech godzin przed północą ujęto przeszło sto podejrzanych osób, odprowadzonych do Wydziału śledczego

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

# ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: Niedziela g. 15.30 „Awanturna w raj”, godz. 20-ta „Muzyka na ulicy”.

Teatr Rozmaitości: nieczynny.

Repertuar kin: Apollo: Turandot. Casino: Sequoia. Chimera: Maly pułkownik, z Shirley Temple.

Grażyna: Marzące usta. Kopernik: Mała mateczka. Marysienska: Człowiek — wilk. Pałace: Dwie Joasie. Pan: Petersburskie noce i Poco pracować.

Raj: Zyd Süss. Stylowy: Audjencja w Ischlu i rewja. Świt: Wesola Zuzanna.

Ukraińskie dążenia. — Precyzuje je ostatnie „Dilo”, pisząc, że ukraińska reprezentacja parlamentarna nie może — jak tego chce „jakis prymitywny publicysta z prowincjonalnego tygodnika” — ograniczać się tylko do strzeżenia status quo, gdyż to nie byłoby żadną polityką. Tak samo ukraińscy posłowie i senatorzy nie mogą wstąpić w ślady „pewnowców” (od nazwiska posła Pewnego z Wołynia), którzy „uwielbiają obecny stan rzeczy”, „Zadaniem polityki realnej” — pisze „Dilo” — jest nie tylko bronić, lecz i zdobywać. I właśnie w kierunku zdobywania musi być nastawiona cała praca polityczna nowej reprezentacji. Nietylko złowroźne sprawy codzienne i sprawy piekące, wyrzucane na arenę przez nasze życie lokalne, ale i wielkie narodo-polityczne aspiracje ukraińskie muszą znajdować się zawsze w polu widzenia naszych nowych reprezentantów”.

Oczywiście, zacytowane wywody „Dila” nie są dla nas żadną nowością, gdyż społeczeństwo narodowe Małopolski



# WSKAŻE CI POLSKIE ŹRÓDŁA ZAKUPÓW

MAGAZYN OBUWIA  
DZIECIĘCEGO I DLA MŁODZIEŻY  
**J. Bocheński i Fr. Raczek**  
Warszawa  
Nowy Świat 1 (przy pl. Trzech Krzyży)

OPTYCY

MAGAZYN OPTYCZNY  
**Ryszard Łęczyński**  
MARSZAŁKOWSKA 65

OSWIETLENIOWE ARTYKUŁY

Wszelkie artykuły oświetleniowe na elektryczność — naftę — spirytus. Zyrandole, kinkiety, grzejniki, lampy spirytusowe, naftowe amerykańskie „Diamond” i generatory do nich. Szkła do lamp Petromax. Świeczniki i kandelabry kościelne, kucharki Gratz i Emes — Atis. Porcelana — szkło — aluminium.

**D./T.-H. inż. S. MUSZYŃSKI**  
CHMIELNA 36, telefon 596-18 455

PARASOLE

WYTWÓRNIA PARASOLI  
męskich i damskich  
**I. GOSTKIEWICZ**  
Kredytowa 5 Telefon 297-18

PIÓRA WIECZNE

PIÓRA WIECZNE  
REPARUJE SPECJALNY ZAKŁAD  
**W. GARBIŃSKI**  
MARSZAŁKOWSKA 119.

PŁÓTNA SKŁADY

PŁÓTNA BIELIŻNIANE  
Stołowe: białe, kolorowe. Pościelowe: różnych fabryk, Płaszcze, ręczniki kąpielowe, kapy pikowe, drelichy i t. p.  
Skład płótna  
MAGAZYN JAROSŁAWSKI  
**N. HARTFIEL**  
Marszałkowska 136 róg 8-to Krzyżkiej tel. 6.71-17

**PŁOTNA**

ścierki, ręczniki, obrusy koca, kołdry, bielizna pościelowa, fartuchy i t. p. bardzo tanio poleca  
SKŁAD  
WYROBÓW WŁOKIENNICZYCH  
**wł. L. SZCZUBIAK**  
ul. Bracka 18 tel. 516-02  
Warszawa

POGRZEBOWE ZAKŁADY

Dbałością urządzenia uroczystego pogrzebu, zaufaniem klientów cieszy się najtańszy ZAKŁAD POGRZEBOWY  
**P. W. ŁOPACKIEGO**  
Plac Zamkowy Nr. 15, telefon 6.75-06. Filja Plac Trzech Krzyży Nr. 14, tel. 9.88-06 (czynna całą dobę)  
załatwiająca sumiennie i taktownie pogrzeby, przewoży i ekshumuje zwłoki w kraju i zagranicą. Wielki wybór z własnych fabryk, trumien metalowych, sosnowych i dębowych, oraz fabryczny skład wianków metalowych. Własnych 10 karawanów samochodowych i 6 karawanów konnych. Wyczerpujące kosztorysy i informacje bezinteresownie. 477

PAPIER

Zakłady Graficzne, Intrygatorskie  
Hurtownia papieru, Materiałów Piśm.

**„PIONIER“**  
wł. Kazimierz Makowski  
Warszawa  
Marszałkowska 111. Tel. 201-74

PRALNIE

**„WACŁAWA“**  
Żelazna 71, Filja, Leszno 31.  
Farbiarnia, pralnia chemiczna i białizna, solidne pranie kołnierzyków z polskiem. Robota ręczna.

RAMY I OBRAZY

PRACOWNIA RAM, ROBÓT POZŁOTNICZYCH KOŚCIELNYCH I SALONOWYCH  
OPRAWA OBRAZÓW  
**J. CIESIELSKI**  
Warszawa, Zgoda 3 (sklep) Tel. 628-16

RADJO

  
„TELEFUNKEN - AMBADOR“  
na dogodnych warunkach sprzedaje  
„PRADNICA“  
Żelazna 75a.

RĘKAWICZKI

Wykwintne rękawiczki męskie, damskie w najnowszych fasonach poleca  
**„HELENA“**  
Marszałkowska 104 róg Widok

**„B. MIODUSZEWSKI“**  
wł. J. Thommés  
Wytwórnia rękawiczek i sprzedaż pożyczek. Ceny konkurencyjne.  
Złota 16. 579

SKORZANA GALANTERJA

TOREBKI DAMSKIE, GALANTERJA  
SKORZANA, WALIZY, NESESERY  
**J. Kuczmierowski**  
108, MARSZAŁKOWSKA 108  
(róg Chmielnej)

SPORTOWE PRZYBORY

Tanie przepisowe ubiory gimnastyczne, mundury P. W. i harcerskie. Wiatrówki od 8 zł. w dużym wyborze. Wszelki sprzęt sportowy. Skład główny książki: O chrześcijański i polski charakter harcerstwa.  
**Skład przybor. Sportowych**  
Zofii Uhmowej  
ŻÓRAWIA 3. 583

TAPCZANY

TAPCZANY HYGIENICZNE,  
tapicerskie koczki poleca wytwórnia  
**E. Pietruszewski** Nowogrodzka 36  
Ceny niskie Zyczącym spłaty.

SZKŁO

**J. DUDAŁO**  
Marszałkowska 104, tel. 506-91  
Szkło, porcelana, kryształy i różna galanteria krajowa i zagraniczna.  
Lustra, szyby, szlifiernia szkła, podlewnia luster.  
UL. WIDOK 26, tel. 634-07 529

UBIORY MĘSKIE

Magazyn ubiorów męskich, uczniowskich oraz przepisowe mundurki dla uczennic poleca  
**FR. RĘKAWEK**  
ul. Elektoralna 47, tel. 543-66.

135 zł. garnitur

pierwszorządny bielski na jedwabiu, na zamówienie, angielski — 160 zł. z powodu okazijnego zakupu materiałów. Wykwintny krój. Wykonanie terminowe. Gotowe garnitury od zł. 80.—. Pałta od zł. 60.—.  
Długoletni mistrz krawiecki, b. współpracownik firm: Herse, Uleniecki, Wilcza 24a parter, front, przy Kruczej tel. 862-34.

**Józef Markowski**

Pałta na zamówienie 125.

ZAKŁAD ZEGARNIARZOWSKI  
**T. GAŁECKI**  
Jasna 8 tel. 6.56.74. WARSZAWA

PASY DO MASZYN

ROK ZAŁOŻENIA 1898.

Fabryka pasów do maszyn i technicznych skórzanych wyrobów

**TOMASZ LISOWSKI**

w Warszawie, ul. Młynarska Nr. 7. Telefon 622-94.

P. K. O. Nr. 18.497.

Polski Komitet Normalizacyjny zaów. Nr. 265.

Księgarnia i Czytelnia „WIEDZA“

ul. Marszałkowska 53 (3-ci dom od ul. Śniadeckich)  
Tel. 8-74-81

Wypożycza ostatnie nowości w 4-ch językach oraz lekturę szkolną dla młodzieży bez kaucji.

## Za obrazę Prezydenta Rzeczypospolitej Niezwyczajna sprawa w sądzie okręgowym

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa z rządu spotykanego w kronikach sądowych artykułu 125 K.K., mówiącego o obrazie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Oskarżony Tadeusz Przybyłowski, pracownik kolejowy otrzymał delegację

## SZKOŁA KUCHAREK

Polsk. Związku Zaw. Chr. Służby Domowej  
Wydaje dobre, zdrowe, na świeżym maśle — mięsne i jarskie

OBIADY GOSPODARSKIE

od godz. 1-jej do 5-jej

z 2 dań — zł. 1,25

(w abonamencie 10 obiadów zł. 12).

z 3 dań — zł. 1,50

(w abonamencie 10 obiadów zł. 14).

I. Kredytowa Nr. 14, tel. 663-28.

II. Al. Jerozolimskie Nr. 30, tel. 589-88

III. Senatorska Nr. 18, tel. 273-06.

(Plac Teatralny dom PP. Kanoniczek) 399

## Fałszywi zakonnicy

Od pewnego czasu na terenie Warszawy i w okolicach obchodzili domy prywatne kwatery, strojem przypominający habity oo. Franciszkanów, a legitymujący się jako Bracia misjonarze kresowi św. O. Franciszka z Ameryki, z delegacją na Polskę w Tarnopolu.

Kurja Metropolitalna Warszawska podaje do publicznej wiadomości, że zgromadzenie takie nie istnieje i że kwatery ci nie należą do żadnego zgromadzenia zakonnego i nie mają prawa noszenia szat duchownych, jak również nie otrzymały upoważnienia na kwestę od władzy duchownej, a wobec tego nie zasługują na zaufanie. Kurja Metropolitalna jednocześnie przypomina, że wszyscy kwestarze duchowni, obok pozwolenia od władz państwowych winni mieć upoważnienie od miejscowej władzy duchownej i j. Kurji Arcybiskupiej.

służbową do Częstochowy, jako członek komisji, która miała tam dokonać rewizji gospodarki kolejowej. Po przybyciu na miejsce, niektórzy z członków komisji pozostali na noc w wagonie. Przed snem rozmawiano między innymi na temat drugiego małżeństwa Prezydenta Rzeczypospolitej i wówczas miały paść z ust oskarżonego słowa, stanowiące przestępstwo z art. 125. Nie były one wypowiedziane publicznie i niktyby się zapewne o nich nie dowiedział, gdyby nie dwaj koledzy P-skiego, którzy w dwa miesiące po rzekomym fakcie przestępstwa, złożyli odpowiedni meldunek władzom przełożonym, jak twierdzi oskarżony, w celu przeszkodzenia mu w awansie.

Na rozprawie wczorajszej Przybyłowski nie przyznał się do winy, wyśnając, że nie miał zamiaru obrazić pana Prezydenta Rzeczypospolitej, nie wypowiedział też słów, które podaje akt oskarżenia, wyraził jedynie w słowach oględnych osobistą opinię, o drugim małżeństwie pana Prezydenta.

Dwaj koledzy — donosiciele Stanisław Kalikowski i Stanisław Łoziński, powołani jako świadkowie, podtrzymali jednak swoje zarzuty.

W tych warunkach bez znaczenia była okoliczność, że rozmowa miała charakter prywatny, gdyż zgodnie z konstrukcją prawną art. 125, a w odróżnieniu od przepisów mówiących o zwykłej obrazie, do uznania cech przestępstwa obrazu Prezydenta Rzeczypospolitej nie jest konieczne, by dokonano jej publicznie ani by słowa obraźliwe doszły do wiadomości osoby zainteresowanej. W wyniku rozprawy sąd skazał oskarżonego na rok aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Dodać należy, szczegół, który wyszedł na jaw podczas procesu, że oskarżony był członkiem Legionu Młodych, ale wystał z tej organizacji, kiedy stosunek do niej sfer oficjalnych uległ zasadniczemu pogorszeniu. Był więc „sanatorem” ultra-loyalnym.

## Bacność narodowcy! Zebranie dla nowych członków Stron. Nar.

W środę, dnia 2 października b. r. o godz. 7 min. 45 w lokalu przy ulicy Złotej 30 m. 37 odbędzie się zebranie kursu dla nowostępujących do Stronnictwa Narodowego. Referat p. t. „Kwestja żydowska” wygłosi delegat zarządu. Sympatycy, chcący zapisać się na członków, proszeni są o przybycie na zebranie.

## Akademja ku czci Wandy Malczewskiej

W ubiegły piątek w wielkiej sali Filharmonii warszawskiej odbyła się uroczysta akademja — koncert ku czci Wandy Malczewskiej. Protektorat nad akademją objęli II. EE. ks. ks. biskupi Szałowski, Gawlina i Tomczak. Uroczystość zaszczylił swą obecnością Nuncjusz Apostolski Monsignor Marmaggi.

Salę wypełniło liczne duchowieństwo, delegacje wszystkich zakonów i organizacji katolickich, oraz tłumnie przybyła publiczność.

Bogaty program części koncertowej wypełniły utwory o treści religijnej, w wykonaniu chóru „Harfa” i artystów opery warszawskiej, oraz również deklamacje utworów poetyckich.

## Bezpłatne koncerty niedzielne

W niedzielę, dnia 29 b. r. zostały zorganizowane następujące koncerty: letnie wydziału oświaty i kultury zarządu miejskiego w następujących punktach miasta: 1) od godz. 12-jej do 14-jej na terenie „100 Pociągów” na Pradze; 2) od godz. 15-jej do 17-jej w Parku im. Paderewskiego; 3) w Parku Żeromskiego; 4) na Wybrzeżu Kościuszkowskim; 5) na Ochocie; a) na skwerze obok Instytutu Radiowego; b) na Polu Mokotowskim obok autostrady; 6) na Nowem Bródnie na boisku K. P. W.; 7) Parku Traugutta z występieniem studjo baletowego p. Jasiewiczowej teatru objazdowego „Przedownica”.

## Nowy sezon koncertowy w Filharmonii Warszawskiej

W nadchodzący piątek (4 października) odbędzie się inauguracja nowego sezonu koncertowego Filharmonii warszawskiej, na którą złoży się koncert symfoniczny pod dyktando Adama Dożyckiego i z udziałem świetnego skrzypka Szymona Goldberga. Program zawiera symfonję Emila Młynarskiego, „Uroczyste preludjum” Ryszarda Straussa, koncert skrzypcowy Beethovena i solowe utwory skrzypcowe. Koncert nie będzie nadawany przez Radio.

Sezon nadchodzący zorganizowany został przez Filharmonję warszawską wespół z Zrzeszeniem grona Artystów Orkiestry Filharmonji Warszawskiej. Skład orkiestry pozostaje dawniejszy, co daje gwarancję, że produkcje orkiestrowe stać będą, jak dotąd, na najwyższym poziomie artystycznym. Do współdziałania w koncertach symfonicznych, które zyczajemy lat ubiegłych odbywać się będą co piątek, oprócz wszystkich artystów polskich miejscowych, zaproszeni zostali pianiści: Józef Hofmann, Rachmaninow, Horowitz, Giesening, Schnabel, Serkin, Webster, Ellegard, prowadzone są pertraktacje z Wandą Landowską. Ze skrzypków usłyszemy: Milsteina, Zimbalistę, Ginette, Neveu, Temiankę, Olę Luboschütz, Francescatiego; dobiegają kuńca starania o pozyskanie Kreislera, Józefa Szigetiego, Eriki Morini. Z kapelmistrzów obcych wystąpią Bruno Walter, Abendroth, Horenstein, Kabasta,

Ferrero i in. Interesujące będą dwa koncerty orkiestry filharmonicznej berlińskiej pod dyktando Furtwänglera. Odbędą się też koncerty chóru oratoryjnego Filharmonji, którym kierować będzie prof. Stanisław Kazuro.

Na intencję nowego sezonu koncertowego odbędzie się Msza święta w kościele św. Krzyża we wtorek 1 października o godz. 9 r., podczas której chór kościelny i orkiestra Filharmonji wykonają szereg utworów religijnych.

**JEŻELI JESTEŚ** chronicznie chory na katar żołądka, katar kiszek, wzdęcia, kamienie żółciowe, krwotoki, wzdęcia brzucha, ogólne osłabienie, nerwy, bezsenność, reumatyzm, astmę, pęcherz, bóle krzyża, cierpienia kobiece i wszystkie inne zastarzałe choroby i żadne Ci lekarstwa nie pomagają, nie trać nadziei, przyjdź do Rudzińskiego, przekonsz się! Ze wkrótce odzyskasz zdrowie.

**Hipolit Rudziński**  
Nowy-Świat 60 m. 2.  
Przym. 10 — 2 i 4 — 7.

## Koniec kariery p. Opęchowskiego

W tych dniach został osadzony w więzieniu pod zarzutem szantażu znany na gruncie warszawskim Antoni Opęchowski, który od kilku lat usiłuje odegrać w Warszawie rolę działacza społecznego i politycznego. Wystąpienia jego nosiły zawsze charakter równie jaskrawy, jak niepoważny. Ostatnio za teren swej „działalności” politycznej upatrzył sobie p. Opęchowski jedną z grup sanitacyjnych t. zw. „partję pracy”, gdzie też zaczął zdobywać poważne wpływy. Obecnie, w związku z aresztowaniem, kierownictwo partji zawiesiło go w prawach członka.

## Koncesje na sprzedaż znaczków sądowych

Pierwszeństwo przy otrzymywaniu koncesyj na sprzedaż znaczków sądowych w gmachach sądów, przyznane zostało przez ministerstwo sprawiedliwości inwalidom wojennym i wdowom po inwalidach. Podania o udzielenie koncesji inwalidom załatwiane będą w pierwszej kolejności. (i)

# Kronika wileńska.

**JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?**  
Pogoda słoneczna, rankiem miejscami mglisto.

Ciepło, jednakże noc chłodna. (Dnia 29-go, nad ranem temperatura spadła na Wileńszczyźnie poniżej zera).

Słabe wiatry z kierunków południowych.

## DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:  
Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10 i Sajożnikowa — róg Stefańskiej.

## Z MIASTA.

**Wycieczka kolejarzy niemieckich w Wilnie.** Dziś spodziewane jest przybycie wielkiej wycieczki kolejarzy niemieckich. Wycieczka, na której czele stoi generalny dyrektor kolei niemieckich, przybywa do Wilna własnym pociągiem. Goście niemieccy zwiedzą miasto i zapoznają się z historycznymi zabytkami Wilna. Równocześnie nawiąza bliższy kontakt z kolejarzami wileńskimi. (h)

**Sprawdzanie recept i narkotyków.** Z polecenia władz lekarskich z dniem 1 października r. b. rozpocznie się w Wilnie i na prowincji ogólna lustracja składów aptecznych i sprawdzanie recept na wydawane narkotyki. (h)

**Z dniem 1. X. sodowiarnie będą otwarte do 9-ej.** Z polecenia władz administracyjnych z dniem 1 października r. b. wszystkie sodowiarnie, znajdujące się na terenie m. Wilna, będą otwarte do 9 wieczór, zamiast do godz. 11 wiecz., jak było w okresie letnim. (h)

## SPRAWY MIEJSKIE.

**Zakończenie robót miejskich letnich.** Z dniem wczorajszym zakończony został plan robót letnich. Według tego planu w Wilnie uporządkowano 27 ulic, które otrzymały nową nawierzchnię i chodniki.

Niezależnie od tego zbudowano 3 kanały burzowe oraz naprawiono sieci kanalizacyjnej na przestrzeni 7 km. Ponadto zbudowano wodociągów na przestrzeni 3 km.

Przy pracach tych zarząd miasta zatrudnił 580 robotników, którzy w ciągu lata byli zatrudnieni bez przerwy. Od poniedziałku rozpoczyna się roboty, przewidziane w planie jesiennym. (h)

**Brukują ulice na własny koszt.** Dzierżawca majątku Tuskułany przystąpił do zabrukowania ulicy, łączącej Tuskułany z Pióromontem, ponieważ po deszczu przejazd jest zupełnie niemożliwy. Starania dzierżawcy, by samorząd miejski zabrukował tę ulicę, nie dały wyników, więc zainteresowany doprowadzi drogę do należytego stanu na własny koszt.

## POCZTA I TELEGRAF.

**Dla wygody filatelistów poczta wprowadza odmienne unieważnienie znaczków pocztowych dla celów filatelistycznych, a mianowicie przez umieszczenie datownika tylko na jednym rożku znaczka pod warunkiem, że:**

- 1) odcisk datownika nie powinien obejmować mniej niż 1/4 powierzchni znaczka,
- 2) przesyłki takie będą nadawane przy okienku urzędu pocztowego Wilno 1,
- 3) nadawca winien umieścić swój adres na takiej przesyłce,
- 4) równocześnie przy nadaniu, nadawca winien okazać legitymację lub poświadczenie, stwierdzające że jest członkiem kółka filatelistycznego.

## HANDEL I PRZEMYSŁ.

**Protokoły za handel w niedziele.** W dniu wczorajszym z okazji świąt żydowskich sporządzono za ledwie 3 protokoły karne za handel w niedziele. (h)

**Rękawicznicy przygotowują transporty rękawiczek zagranicę.** W związku z likwidowaniem strajku rękawiczników i przystąpienia do pracy robotników, dowiadujemy się, iż warsztaty przystąpiły do wykonywania zamówień przedewszystkiem zagranicznych. W pierwszych dniach października r. b. wysłany zostanie transport rękawiczek do Anglii i państw bałtyckich. (h)

## ROZNE.

**Rozwiązanie komisji wyborczych.** Z dniem 28 bm. rozwiązane zostały w Wilnie i na prowincji komisje wyborcze do Sejmu. Do dnia 28 bm. komisje przyjmowały protesty przeciwko wyborom. Ponieważ w przepisany termin nie wpłynął żaden protest, komisje zakończyły ostatecznie swoje czynności. (h)

## KRONIKA POLICYJNA.

**Kradzieże.** Na gorącym uczynku kradzieży z kieszeni Benedykta Kierzula 28 zł. ujęta została niejaką Janina Jatkowska, zam. przy ul. Sniegowej 5. Kradzież miała miejsce na rynku Łukiskim.

**Pobity na ul. Zawalnej.** Przed paru miesiącami w pobliżu cmentarza Rossa zabity został niejak Krasowski. O zabójstwo był podejrzany Jan Wilkowski, który osadzony został w więzieniu. Z braku dowodów winy, Wilkowski został onegdaj wypuszczony z więzienia. Wczoraj na przechodzącym Wilkowskiego ul. Zawalną nadpado dwóch osobników, którzy go dotkliwie pobili. Zachodzi podejrzenie, iż Wilkowskiego pobili krewni Krasowskiego, którzy są przekonani, iż sprawcą zabójstwa jest Wilkowski. (h)

**Ofiara nożowników koło kina „Pan”.** Wczorajszej nocy koło kina „Pan” znaleziono w kałuży krwi St. Januskiewicza (Solna 10), którego nieznaną osobnicę zadali 5 ciężkich ran w piersi i szyję. Januskiewicza pogotowie ratunkowe skierowało do szpitala św. Jakoba. (h)

**Krwawa bójka w tartaku Szapiry.** Wczorajszej nocy podczas zabawy w tartaku Szapiry (Bagatela 22), wynikła bójka, w wyniku której poranieni ciężko zostali: J. Achramowicz (Wodociągowa 38) i J. Radziunis, których skierowano do szpitala św. Jakoba. Sprawców bójki, na czele z J. Makarewiczem (Wingry), aresztowano. (h)

## WYPADKI.

**Zatruta się proszkami od bólu głowy.** Natalia Koneczna (W. Stefańska 2), lat 14, cierpiąc na silny ból głowy, przyjęła 5

## Teatr i muzyka.

**Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8-jej wiecz. komedia amerykańska „Klub kibiców”. Ceny propagandowe.

Jutro o g. 8 wiecz. „Damy i huzary”

W przygotowaniu doskonała komedia W. M. Kirszona p. t. „Cudowny stop”.

**Teatr muzyczny „Lutnia”.** Dziś o godz. 8.15 wiecz. przedstawienie z cyklu propagandowych. Ukazuje się op. Lehara „Skowronek”. Ceny od 25 gr.

Jutro op. Kalmana „Holenderka”.

**L. Romanowska w „Lutni”.** Niebawem rozpocznie swe występy na scenie teatru „Lutnia” wybitna artystka L. Romanowska, zaszczytnie znana Wilnu z szeregu występów w ubiegłych sezonach w „Lutni”.

**Teatr „Rewja”.** Dziś premiera nowego programu rewjowego p. t. „W dżunglach Afryki”. Początek przedstawień o godz. 6 min. 30 i 9-jej.

## Z za kotar studio.

**Nowe Trio Salonowe w radio.**

Trzej uzdolnieni muzycy: Tadeusz Zygado — skrzypek, Mieczysław Hoherman — wiolonczelista i Władysław Szpilman — pianista, zorganizowali nowe Trio Salonowe. Pierwszy występ tego zespołu zapowiedziany został na poniedziałek, dn. 30. IX. godz. 15.30.

**Janina Godlewska i Andrzej Bogucki śpiewają piosenki w radio.**  
Dobrze znana jest radiowej publiczności śpiewaczka para Janina Godlewska i Andrzej Bogucki. Dnia 30. IX, t. j. w poniedziałek, o godz. 20.25 nasi śpiewacy zwiabia, jak zwykle, do aparatów radiowych liczne rzesze słuchaczy, którzy będą mogli delektować się miłymi piosenkami solowymi oraz duetami.

**Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifa.**

Doskonały wiolonczelista Tadeusz Lifan wystąpi przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej dn. 30. IX. o godz. 21.00. Artysta wykona utwory Schumanna, Schuberta, Glazunowa i Gilleta.

proszków, skutkiem czego zatrula się. Odwieziono ją do szpitala. (h)  
**Zaginiony uczniowie odnalezieni** — zostali w Szczuczynie. Donosiliśmy wczoraj, iż dwaj uczniowie gimn. im. Mickiewicza, Chwoles i Nelkin, wyszli z gimnazjum i zaginęli. Powiadomiona policja rozesłała za zaginionymi uczniami listy gończe, na skutek których w Szczuczynie zatrzymano obu chłopców. Uczniowie pociągiem na „gape” dostali się do Lidy, a stamtąd piechotą i furmanką przyjechali do Szczuczyna, skąd zamierzali kontynuować podróż do Warszawy. (h)

## Radjowy koncert symfoniczny.

Prawdziwym wydarzeniem muzycznym będzie koncert symfoniczny Orkiestry Polskiego Radja pod dyr. Grzegorz Fitełberga dn. 30. IX. (poniedziałek) o godz. 22.00, a to ze względu na niezwykle ciekawy program tego koncertu. Pierwszym utworem, wykonanym przez orkiestrę, będzie V Symfonia e-moll Czajkowskiego. Wykazuje ona w silnym stopniu „rosyjskość” Czajkowskiego; z ogromną wyrazistością występują tutaj narodowe cechy jego muzyki. W części pierwszej i ostatniej symfonii przeważają motywy ludowe, zaś ogólny nastrój to — rozległa uczuciowość słowiańska, tworząca z kompozycji dzieło bliskie również i publiczności polskiej. Następnym numerem programu będzie poraz pierwszy w Polskim Radju wykonane dzieło Ravela „Introduction et Allegro” na orkiestrę smyczkową, flet, klarnet i harfę, jako instrument solowy. Solistką będzie znakomita harfistka Lotaria Bologna. Wreszcie na zakończenie koncertu usłyszą radiostuchacze uwerturę Palestra, nieprzeciętnie zdolnego, młodego kompozytora polskiego. „Uwertura”, skomponowana specjalnie dla radia, a więc zastosowana specjalnie do wymogów dźwiękowych mikrofonu, wykonana była przed kilku tygodniami w Polskim Radju. Spotkała się wówczas z tak wielkim zainteresowaniem, że utwor ten postanowiono w krótkim czasie powtórzyć.

## Polskie Radio Wilno

**Poniedziałek, dnia 30 września.**  
6.30: Pieśń. 6.33: Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. 7.55: Informacje. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 12.00: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Muzyka lekka. 13.25: Chwilka dla kobiet. 13.30: Płyty. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Mała skrzyneczka — listy dzieci. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Koncert. 16.00: Lekcja języka niemieckiego. 16.15: Koncert solistów. 16.45: Ożenił się — skecz. 17.00: Służba domowa u nas i zagranicą — pog. 17.15: Minuta poezji. 17.20: Płyty. 17.50: Pogadanka. 18.00: Recital organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego. 18.40: Koncert dla młodzieży (płyty). 19.00: Luterski odczyt ekonomiczny. 19.10: Muzyka polnych kamieni — felj. 19.20: Chwilka społeczna. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Audycja żołnierska. 20.25: Duet i piosenki w wyk. Janiny Godlewskiej i Andrzeja Boguckiego. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifa. 21.30: Wieczór literacki „Satyra lwowska”. 22.00: Koncert symf. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Płyty.

**UROCZYSTE premjera**  
**SMOSARSKA**  
w największym SUKCESIE POLSKIM wszystkich czasów  
**„DWIE JOASIE”**  
Nad program: Przepiękny **ODATEK KOLOROWY** p. t.: „Chłński Słowik”, najnowsze aktualja i n. Pocz. s. PUNKTUALNE 4, 6, 8 i 10.15.

**CASINO** | **DZIŚ** Wstrząsający film niesamowity, arcydzieło pełne grozy i niesamowitości.  
**POWRÓT FRANKENSTEINA**  
(DALSZA WĘDRÓWKA STRASZNEGO MONSTRUM PO ŚWIECIE)  
W roli **Borys Karloff** Wsp. wiele pomysły reżyserskie i techniczne  
Nad program: Doda ek i aktualja. Pocz. o 4

**SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY**  
Prow. Farm.  
**WŁ. NARBUTA**  
właściciela apteki przy ul. Świętojańskiej, Wilno, ul. 5-to Jańska 11. Tel. 4-72.  
**POLECA:**  
1) Wszelkie zioła i herbatki lecznicze.  
2) Odżywki krajowe i zagraniczne.  
3) Chemikalia techn. i do fotografii.  
4) Pastyłki, sole i wody mineralne.  
5) Sole i ekstrakty sosn. do wanień.  
6) Środki dezynfekcyjne.  
7) Artykuły opatrunkowe i do pielęgniarstwa chorych.  
8) Perfumeria i kosmetyka.  
9) Galanteria apteczna.  
10) Artykuły gospodarstwa domowego.  
11) Środki do walki z robactwem.  
12) Wszystko do wyrobu win owocow.  
Ceny na wszystkie towary przystępne.

**DARMO DAJEMY**  
**50 NAJLEPSZYCH PRZEPISÓW**  
do konserwowania owoców, jarzyn, grzybow etc.  
przy zakupie gwarantowanych słoików do zapraw.  
**„Irena”** oraz **„Irena-Patent”**  
Ządać we wszystkich sklepach.  
Skład fabryczny na województwo północno-wschodnie  
**D/H. „T. ODYNEC”**  
wł. I. MALICKA,  
Wilno, ul. Wielka 19, tel. 4-24.  
Poszukujemy przedstawicieli i komisantów.

**REWJA** | **„W DŻUNGLECH AFRYKI”**  
Balkon 25 gr. Program Nr. 41 p. t.  
Rewja w 2 częściach i 16 obrazach, z udziałem całego zespołu i ulubieńców Wilna, baletmistrza K. Ostrowskiego, primabaleriny Basi Relskiej, pieśniarki Mary Zejmówny, humorysty Antoniego Jakszasa oraz poezjalnie występującego piosenkarza St. Czerwińskiego.  
Anons: W najbliższym programie wystąpi: wiosniąna, żywiołowa pieśniarka Gosia Negro, znakomity nowoczesny piosenkarz Bolesław Majski. — Codziennie 2 seanse: o 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse: 4.15, 6.45 i 9.15. W soboty kasa czynna do godz. 10-jej.

**HELIOS** | **BENGALI**  
Najslynniejszy film świata  
Gary COOPER — Frenchet Tone — Kathleen Burke — Ryszard Cromwell  
Reż. Herry HATHAWAY. Od wielu lat kinematografja nie stworzyła takiego arcydzieła  
Film, który każdy widzieć powinien!  
Nad program: Niebywała atrakcja kolorowa oraz aktualja. S. o 2 4, 6, 8 i 10 20

**O. Matkiewicz**  
dawn. J. K. Gorzuchowski  
**WILNO, ZAMKOWA 9**  
poleca w dużym wyborze zegary i zegarki od 5 zł. wwyż oraz wykonywa wszelkie reperacje w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące.  
Ceny dostępne.  
**Każdy wytworny Pan powinien ubierać się TYLKO w ZAKŁADZIE KRAWIECKIM CHRZEŚCIJAŃSKIM W. DOWGIAŁŁO**  
5-TO JAŃSKA 6 Tel. 22-35.  
Ostatnie nowości stale na składzie. Robota solidna. Ceny umiarkowane.

**KONSUMENCI!**  
Żądajcie stale do potraw i marynat naturalnego fermentacyjnego **Octu Spirytusowego** który gwarantuje zawsze zdrowie i bezpieczeństwo życia.  
**FABRYKA OCTU SPIRYTUSOWEGO Bcia URBANOWICZ**  
WILNO, SZEPTYCKIEGO 10. — TEL. 18-82.

**W. WELER, Wilno, Sadowa 8**  
Zakłady ogrodnicze, skład nasion i szkółki drzew owocowych  
POLECA na sezon jesienny własnej hodowli zdrowe i silne  
**DRZEWKA OWOCOWE**  
Cenniki na żądanie wysyłamy bezpłatnie. Istnieje od 1860 r.

**W. WELER, Wilno, Sadowa 8**  
Nowootwarta **„Oszmianka”** Wilno, Mickiewicza 46  
wydaje: śniadania, obiady, kolacje sposobem gospodarczym. Przyjmujemy zamówienia na zabrania towarzyskie. Sala oddzielna Gabinetu. Ceny umiarkowane. Abonament miesięczny rabat.

**Lokal**  
3 pokojowy, odpowiedni do biura, przedsiębiorstwa handlowego, pracownię, do wynajęcia przy ul. Mostowej Nr. 1. Informacje w Admin. „Dzienn. Wil.”

**Pokój**  
umeblowany, z osobnym wejściem, można z utrzymaniem, do wynajęcia. Zamkowa 14-1. 32-2

**ROZNE.**  
**MISTRZ KOWALSKI** Polak, poszukuje w miasteczku woj. Wileńskiego odpowiedniego punktu na założenie warsztatu kowalskiego lub warsztatu pod dzierzwę, mogę z własnym narzędziem. Zgłoszenia proszę kierować do Adm. „Dz. Wil.” dla kowala.

**PRACA.**  
**Objazdowy-lesnik i gospodyni wiejska** potrzebni do maj. na Polesiu. Zgl. list. pod adresem: Ende, Łódź Piotrkowska 108.

**NAUKA.**  
**Słuchacz** Konserwatorium Muzycznego w Wilnie udziela lekcji gry na skrzypcach. Adres: ul. Szkaplerna Nr. 50-4. 26-4

**OSOBA**  
w starszym wieku, znająca krawiecczynę, poszukuje pracy na dom, może na przychodzącą do pracy domowej, dba o dzieci lub do obsługi jakiejś starszej pani. Ad. Mickiewicza Nr. 19, m. 5. —2

**Pomożmy bliźnim**  
JESIEN,  
dni coraz chłodniejsze, uboga dziatek szkolna niema obuwia, ubrania, niema w czym pójść do szkoły.  
Sz. Panie Czytelniczki, pośpieszcie z pomocą sierotom i ubogim dzieciakom, składając jakieś ubranko, buciczki, płaszczki i t. p. IV Konferencji Pań Św. Wincentego a Paulo, Bakasza 10-2, lub w Adm. „Dzienn. Wil.”

**W. JUREWICZ**  
mistrz fir. P. BURE  
Poleca zegarki, zegary, budziki, oraz wyroby ze złota i srebra w dowolnej ilości i stylu.  
Obsługa fachowa we własnych warsztatach.  
CENY KONKURENCYJNE.  
WILNO, UL. MICKIEWICZA 4.

Perfumy wody kolońskie, przyrządy do golenia oraz wszelką galanterję i inne towary należy nabywać tylko w chrześcijańskiej firmie **„LUDWIK”** Zamkowa 12  
vis a vis Skopowki  
Tam wielki wybór i ceny bardzo dostępne

